Niech żyje bohaterska klasa robotnicza prowadząca naród polski do socjalizmu i wielkości Ojczyzny!

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 114 — ROK VII. PIĄTEK 27 KWIETNIA 1951 ROKU CENA 10 GR.

OSIĄGNIĘCIA STALINOWSKIEJ PIĘCIOLATKI

W wyniku czwartej pięciolatki w porównaniu z rokiem 1940 wzrosły:

produkcja stali o . . . 49 proc.
produkcja traktorów o . . 380 „
ilość łóżek szpitalnych o . 25 „

Wizyta berlińska — doniosłym wkładem w dzieło umocnienia pokoju

PRZYJAŹŃ POLSKO-NIEMIECKA PRZEKREŚLI PLANY PODŻEGACZY WOJENNYCH

Prezydent RP tow. Bolesław Bierut powrócił do Warszawy

BERLIN (PAP). — Jak już donosiliśmy, ludność Berlina uroczyście żegnała Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, który po trzydniowej rewizycie opuścił stolicę Niemiec, wracając do kraju.

Już we wczesnych godzinach wieczornych w wielu punktach miasta gromadzili się mieszkańcy Berlina, a zwłaszcza młodzież berlińska, aby podziękować Prezydentowi Bierutowi za przybycie do Niemieckiej Republiki Demokratycznej i jej stolicy — Berlina.

Nad wzniesioną przed Dworcem Wschodnim trybuną widniał napis: **„Pod wodzą Stalina wraz z Bierutem i Pieckiem naprzód — o zapewnienie pokoju“.**

Gdy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut podjechał autem przed trybunę, na placu dworcowym powitała go burza oklasków i entuzjastycznych okrzyków. Mieszkańcy Berlina, w szczególności zaś jego młodzież, wyrażali w ten sposób gorące podziękowanie za złożoną wizytę.

Prezydentowi, towarzyszącym mu osobom, jak również szefowi misji dyplomatycznej RP., ambasadorowi Izydorczykowi, delegacja młodzieży berlińskiej wręczyła naręcza kwiatów. Wstępującemu na trybunę Prezydentowi Bierutowi towarzyszyli premier Otto Grotewohl, wicepremier Walter Ulbricht i pierwszy sekretarz berlińskiego komitetu SED Hans Jendretzky. Długo nie milkła spontaniczna owacja rozentuzjazmowanego tłumu, skandującego nieprzerwanie: **„Stalin — Bierut — Wilhelm Pieck“.**

Na wzniesiony przez Prezydenta Bieruta okrzyk na cześć młodzieży niemieckiej, tysiączne rzesze członków FDJ odpowiedziały pozdrowieniem demokratycznej młodzieży niemieckiej „przyjaźń“!

Przemówienie premiera Otto Grotewohla

Na mównicę wchodzi **premier Otto Grotewohl**, który w pełnych wzruszenia słowach żegna odjeżdżającego Prezydenta, dziękując mu za przybycie do NRD.

Wielce Czcigodny Panie Prezydencie! Drodzy goście polscy! —powiedział premier Grotewohl w swym pożegnalnym przemówieniu. Z głęboką wdzięcznością i prawdziwym wzruszeniem kierujemy do Was serdeczne słowa pożegnania.

Ludność pracująca Niemieckiej Republiki Demokratycznej coraz bardziej uświadamia sobie doniosłe znaczenie trwałej przyjaźni między narodem niemieckim i narodem polskim.

Z głębokim wzruszeniem przyjęliśmy wypowiedziane przez Pana słowa: **„Naszym zadaniem jest zbudować trwały fundament dla braterskiej współpracy naszych narodów. Współpraca ta przyczyni się do kształtowania i umacniania nowych stosunków pokojowego współżycia narodów europejskich“.**

Słowa Pańskie dotarły do nas w chwili, gdy walka o jedność narodową Niemiec i zapewnienie pokoju wkroczyła w nowy etap.

Ten nowy etap znamionuje wciąganie Niemiec Zachodnich w przyśpieszonym tempie do amerykańskiego wojennego bloku atlantyckiego, odbudowa zachodnio - niemieckiego przemysłu zbrojeniowego i wskrzeszanie imperializmu niemieckiego.

Po nieudanej próbie rozpętania z Azji poprzez interwencję w Korei nowej wojny światowej, anglo - amerykańscy podżegacze wojenni zmierzają obecnie do tego, aby z Niemiec Zachodnich podjąć nową próbę rozpętania wojny imperialistycznej. Od powodzenia walki patriotów niemieckich o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy w dużym stopniu zależy, czy pokój w Europie i tym samym na świecie zostanie utrzymany. Dlatego też dziękujemy Panu za pełne zrozumienia słowa, które wypowiedział Pan w Berlinie na temat walki narodowowyzwoleńczej narodu niemieckiego: **„Najbardziej żywotne interesy narodu niemieckiego, jego dążenie do jedności narodowej, złączone najściślej z walką przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, o utrwalenie pokoju, odpowiadają również żywotnym interesom narodu polskiego, interesom wszystkich pokój miłujących narodów“.**

Tak może mówić tylko prawdziwy przyjaciel narodu niemieckiego. Dziękujemy Panu za to i wyciągamy z tego konkluzję, aby w zaostrzającej się coraz bardziej walce o jedność naszego kraju i zapewnienie pokoju w Europie ze wszech sił nadal zacieśniać i pogłębiać przyjaźń niemiecko-polską.

Osiągnęliśmy obecnie taki punkt rozwoju, kiedy jest rzeczą niewystarczającą uważać granice pokoju na Odrze i Nysie za nieubłagane następstwo uprawianej przez imperializm niemiecki polityki podbojów i zagłady. Dzisiaj nie wystarcza już uznawać granicy na Odrze i Nysie ze względów tzw. realnej konieczności. Dzisiaj szczere uznanie granicy pokoju między Niemcami i Polską stało się decydującą bronią w walce przeciwko przygotowaniom wojennym.

W wyniku ekspansyjnej polityki imperializmu niemieckiego wobec krajów wschodu legły w gruzy ich i nasze miasta, broczyły krwią na rozległych polach bitewnych wojny faszystowskiej ich i nasza młodzież. Dzięki polityce przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej ich i nasze miasta znowu rozkwitną, a młodzież naszego narodu w szlachetnym, pokojowym współzawodnictwie na polu nauki, sztuki i techniki z młodzieżą polską i młodzieżą innych miłujących pokój narodów pracować będzie w imię postępu społecznego i dobrobytu.

Dzisiaj łączą już nas z narodem polskim serdeczne więzy trwałej przyjaźni, która codziennie coraz bardziej się zacieśnia i staje się nierozerwalna. Narody nasze mogą i będą współżyły w trwałym pokoju, ponieważ wszystkie sporne kwestie zostały uregulowane, ponieważ stworzony został trwały fundament dla wiecznego pokoju i nierozerwalnej przyjaźni. W tym duchu proszę Pana, Panie Prezydencie o przekazanie od nas pozdrowień całemu narodowi polskiemu.

Dziękujemy Panu, Wielce Czcigodny Panie Prezydencie, wam drodzy przyjaciele polscy, za piękne i tak cenne godziny, w czasie których pogłębiliśmy tutaj, w Berlinie przyjaźń między narodem polskim i niemieckim.

Niech żyje wieczna, nierozerwalna przyjaźń między narodem polskim i niemieckim!

Niech żyje pokój światowy i jego Chorąży Józef Stalin!

Niech żyje nasz przyjaciel, Prezydent Bolesław Bierut!

Przemówienie Prezydenta Bolesława Bieruta

Premierowi Grotewohlowi, który wyraził uczucia ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej, odpowiedział **Prezydent Bierut.**

Berlińczycy! Obywatele Niemieckiej Republiki Demokratycznej! Drodzy przyjaciele!

Opuszczając Niemiecką Republikę Demokratyczną, zawożę do mojego kraju miłe wspomnienia z pobytu w waszej stolicy i w waszym kraju.

Widziałem, jak wre u was praca pokojowa, jak wzmacnia się nieustannie niezłomna wola obrony pokojowego i przyjaznego współżycia między narodami, a w szczególności między narodem polskim i niemieckim.

Na zawsze pozostaną w mej pamięci roześmiane twarzyczki waszych dzieci, ich przyjazne uśmiechy, szlachetny zapał waszej młodzieży oraz duch przyjaźni i życzliwości, jakim jest ożywiona.

Spotkałem się z waszymi dzielnymi robotnikami i przodownikami pracy w fabrykach — ich postawa jest rękojmią trwałości naszej przyjaźni i niezłomnej woli walki o pokój!

Widziałem waszych chłopów, którzy rzucali ziarno na rolę w nadziei, że jest to siew pokoju.

Widziałem waszych nauczycieli i uczonych, którzy swoją twórczą pracą chcą służyć sprawie pokoju i przyjaźni!

Nie chcą oni wojny, podobnie jak nie chce wojny cały nasz naród, nasze dzieci, nasza młodzież, nasi robotnicy i chłopi, nasza inteligencja!

W tym tkwi olbrzymia siła, którą wszyscy musimy sobie uświadomić.

W jedności i przyjaźni pokój miłujących narodów tkwi niezwyciężona siła.

Niechaj jej nie lekceważą pozbawieni wszelkich skrupułów podżegacze wojenni!

Umacnianie wielkiego frontu pokoju potrafi utrącić zbrodniczą rękę, która chce zburzyć spokój naszych dzieci i matek, która chce nasze kraje rzucić w odmęt wojny.

Żaden z miłujących pokój narodów nigdy nie zgodzi się ani na jawną, ani na zamaskowaną formę remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, która jest obecnie przebiegle stosowana, aby uśpić czujność ludzi naiwnych i wtrącić ich w otchłań nowej rzezi wojennej.

Przeżyliśmy niedawno wojnę. Wiemy co znaczy nowa wojna!

Dlatego podwoić musimy wysiłki w walce o pokój we wszystkich krajach, a szczególnie w Niemczech Zachodnich, które są siedliskiem niebezpiecznych knowań i machinacji imperialistycznych.

Dlatego walczyć musimy wytrwale z szowinizmem, z trucizną przesądów i uprzedzeń, które przeszkadzają sprawie pokoju.

Pogłębianie przyjaźni polsko-niemieckiej wzmacnia ogólną walkę o pokój. Nie będziemy szczędzili sił, aby ją realizować.

Żegnając was, niemieccy przyjaciele, przesyłam serdeczne pozdrowienia wam wszystkim, waszym ogniskom rodzinnym, waszym warsztatom pracy, waszym gospodarstwom chłopskim i życzę wam sukcesów w waszej pracy i zwycięstwa w waszej walce o pokój i jedność Niemiec.

Niech żyją pokojowe, demokratyczne, zjednoczone Niemcy!

Niech żyje wieczysta przyjaźń polsko-niemiecka!

Niech żyje Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck!

Współpraca i przyjaźń

Trzydniowa wizyta Prezydenta Bolesława Bieruta w Niemieckiej Republice Demokratycznej była wielkim wydarzeniem politycznym, którego znaczenie wybiega daleko poza granice dwóch naszych państw. Oto dwa narody rozbiły mur wrogości budowany w ciągu stuleci i podały sobie ręce poprzez wieczystą granicę przyjaźni na Odrze i Nysie. Tej przyjaźni, która buduje i umacnia pokój, która burzy plany wrogów pokoju.

„Dzisiaj — powiedział premier Grotewohl, żegnając Prezydenta Bieruta — szczere uznanie granicy pokoju między Niemcami i Polską stało się decydującą bronią w walce przeciwko przygotowaniom wojennym“.

Co znaczą te słowa premiera NRD i czołowego działacza Socjalistycznej Partii Jedności — kierowniczej siły niemieckiej klasy robotniczej i narodu niemieckiego? Te słowa znaczą, że w narodzie niemieckim dokonał się głęboki przełom, który tak mocno podkreślał Prezydent NRD, Wilhelm Pieck.

Granitową podstawą, na której zrodził się przełom w stosunkach polsko - niemieckich jest historyczne zwycięstwo Armii Radzieckiej nad faszyzmem niemieckim. W Polsce władzę sprawuje naród. A więc władza wykorzystywana jest dla umocnienia pokoju i niezawisłości narodowej.

Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na której czele stoją najlepsi synowie narodu niemieckiego, wypróbowani demokraci i antyfaszyści — było możliwe jedynie dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej nad hitleryzmem i mądrej, dalekowzrocznej polityce, której przyświecają słowa towarzysza Stalina: „Historia uczy, że hitlerzy przychodzą i odchodzą, a naród niemiecki i państwo niemieckie pozostają“. Oto naród niemiecki pod przewodem partii klasy robotniczej przy pomocy Związku Radzieckiego zdruzgotał junkiersko - kapitalistyczny aparat władzy państwowej i zbudował własne państwo, które służy interesom narodu, t. zn. utrwaleniu pokoju i przywróceniu niezawisłości narodowej całych, zjednoczonych Niemiec.

Znamienna była wizyta towarzysza Bieruta w zakładach „Leuna“, które mają za sobą chlubne tradycje rewolucyjne. W roku 1921 w zakładach tych, należących do jednego z największych koncernów niemieckich I. G. Farbenindustrie, przeszło 100 robotników padło w czynnej walce z reakcją. Ale dopiero teraz, jak podkreślił jeden z 800 przodowników pracy w rozmowie z towarzyszem Bierutem, udało się robotnikom „Leuna“ zrzucić jarzmo monopoli raz na zawsze. I ten sam robotnik równocześnie stwierdził, że przyjaźń niemiecko - polska wzmacnia obóz pokoju, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki i że granica na Odrze i Nysie zapewnia trwały pokój w Europie.

Halle było dawniej jednym z głównych ośrodków działania wielkich monopolistów, którzy judzili naród niemiecki przeciwko Polsce. Obecnie, gdy monopole zostały rozbite i do głosu doszły nowe siły, Halle zgotowało też Prezydentowi Polski niezwykle serdeczne przyjęcie.

Gorące przyjęcie, zgotowane naszemu Prezydentowi przez naród niemiecki oraz gorące przyjęcie, jakie spotkało u nas Prezydenta Piecka w grudniu ub. r. dowiodły, że oba narody zdecydowane są zjednoczyć wszystkie siły dla dzieła budownictwa pokojowego. Oba narody gotowe są ramię w ramię z całym obozem pokoju, pod przewodnictwem i w oparciu o Związek Radziecki walczyć o utrzymanie pokoju w Europie. Oba narody dowiodły, że są zjednoczone wokół swych rządów, które prowadzą politykę umocnienia pokoju i niezawisłości narodowej.

Głębokie znaczenie obu wizyt polega na tym, że wykazały one, iż podobnie, jak granica na Odrze i Nysie łączy oba narody, tak i łączy je również walka przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, przeciwko przekształceniu Niemiec Zachodnich w bazę agresji imperialistycznej, zagrażającej bezpieczeństwu obu narodów, pokojowi i bezpieczeństwu wszystkich narodów Europy. Imperialiści amerykańscy i ich hitlerowscy wspólnicy, odwetowcy niemieccy spod znaku Adenauera i Schumachera dla tego właśnie celu utrzymują podział Niemiec.

Naród polski i wszystkie narody miłujące pokój okazują też pomoc niemieckim demokratom w ich walce o jedność Niemiec.

Wizyta Prezydenta Bieruta w NRD była aktem skierowanym do wszystkich Polaków i Niemców, do wszystkich miłujących pokój ludzi w Europie. Była ona bodźcem do dalszego pogłębiania przyjaźni polsko - niemieckiej, która jest potężnym ciosem w plany podpalaczy świata.

Wspólny głos, polski i niemiecki, który podniósł się w Berlinie przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i o jedność Niemiec, jest wielkim wkładem w dzieło umocnienia pokoju.

„Umacnianie wielkiego frontu pokoju — jak powiedział Prezydent Bierut opuszczając Berlin — potrafi utrącić zbrodniczą rękę, która chce zburzyć spokój naszych dzieci i matek, która chce nasze kraje rzucić w odmęt wojny“.

Prezydent RP do tow. Wilhelma Piecka

FRANKFURT n/ODRĄ (PAP). — Przed opuszczeniem Niemieckiej Republiki Demokratycznej Prezydent Bierut wystosował do Prezydenta Piecka pismo następującej treści:

„Opuszczając Niemiecką Republikę Demokratyczną po 3-dniowych odwiedzinach, przesyłam Panu, Czcigodny Panie Prezydencie i społeczeństwu Niemieckiej Republiki Demokratycznej gorące wyrazy podziękowania za niezwykle serdeczne przyjęcie, jakie delegacji Rzeczypospolitej zgotowała ludność Berlina i innych dzielnic Pańskiego kraju.

Tę niezwykłą gościnność i powszechną sympatię cenimy bardzo wysoko jako niezbity dowód tych głębokich przeobrażeń, jakie dokonały się w naszych krajach i jakie stanowią fundament trwałej przyjaźni między naszymi narodami.

Z radością stwierdziłem ogromne osiągnięcia polityczne, gospodarcze i kulturalne oraz usuwanie zniszczeń wojennych na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Nie wątpię, że wzajemne nasze odwiedziny, które odbyły się w ostatnim okresie, przyczynią się wybitnie do dalszego pogłębienia naszej przyjaźni i do zwycięstwa w walce o pokój, którego tak bardzo pragną nasze narody.

Życzę Panu, Panie Prezydencie, jak również rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej dalszych sukcesów w Waszej wielkiej i doniosłej pracy“.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Na pierwszomajowej Warcie Pokoju



Janina Palusiak, majster oddziału przygotowawczego w ZPW im. Reymonta, zobowiązała się w czasie pełnienia Warty Pokoju doszkalać robotnice nie wykonujące swych baz produkcyjnych.

Ponad 50 tys. robotników łódzkich stanęło na Wartach Pokoju

Współzawodnictwo pracy dla uczczenia 1 Maja zatoczyło w Łodzi olbrzymie kręgi i przebiega z niespotykanym nigdy dotąd rozmachem.

Tysiące robotników po zrealizowaniu zobowiązań produkcyjnych podjętych na wezwanie metalowców z Pruszkowa stanęło na Wartach Pokoju dając tym samym ponadplanową produkcję wielomilionowej wartości.

Spośród wielu zakładów przemysłowych wyróżnić trzeba przede wszystkim **ZPB im. 1 Maja**, gdzie w indywidualnych i zespołowych Wartach Pokoju bierze udział 5000 osób, w tym ponad 3000 kobiet.

W Zakładach Przemysłu Bawełnianego **im. Feliksa Dzierżyńskiego** na Wartach Pokoju stanęło ponad 4000 robotników i robotnic.

W ZPB im. Juliana Marchlewskiego do indywidualnych Wart Pokoju zgłosiło się 2100 osób. W zakładach tych zaciągnięto jednocześnie 81 zespołowych Wart Pokoju, które grupują 1088 osób.

W ZPB im. Hanki Sawickiej ponad 2220 robotników i robotnic stanęło do zespołowych i indywidualnych Wart Pokoju. Po wykonaniu podjętych zobowiązań ciągle jeszcze napływają nowe i liczne zgłoszenia.

Ogółem na terenie Łodzi ponad 50 tys. ludzi wzięło dotychczas udział w indywidualnych i zespołowych pierwszomajowych Wartach Pokoju.

Młodzież SP rozpoczyna pracę w brygadach

WARSZAWA (PAP). — W tych dniach na wielu obiektach rozpoczęło pracę tysiące junaków z ochotniczych brygad SP pierwszego tegorocznego turnusu. Młodzież pomaga przy budowie: Nowej Huty, fabryki samochodów w Lublinie, magistrali piaskowej na Śląsku, przy pracach w Porcie Szczecińskim, rozpoczynając jednocześnie naukę w specjalnie utworzonych kompaniach szkolenia zawodowego.

Amerykanie uniemożliwiają wymianę handlową między NRD a Niemcami Zachodnimi

BERLIN (PAP) — Jak donosi Agencja ADN, dyrektor Departamentu Handlu Wewnętrzno-Niemieckiego Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Wewnętrzno-Niemieckiego NRD — Orlopp — odpowiedział przedstawicielowi prasy na szereg pytań na temat handlu wewnętrzno-niemieckiego.

Już od września 1950 roku — powiedział Orlopp — toczą się rokowania w sprawie zawarcia nowego porozumienia z Niemcami Zachodnimi. **Od wielu miesięcy władze Niemiec Zachodnich, na rozkaz Adenauera, udaremniają te rokowania**, mimo, że termin wstępnego porozumienia upływa już w końcu bież. miesiąca.

Członkowie amerykańskiej komisji kontrolnej, powołanej do życia w celu zlikwidowania stosunków gospodarczych między NRD a Niemcami Zachodnimi, prowadzą obecnie śledztwo w związku z dotychczasową wewnętrzno-niemiecką wymianą handlową. Każdy rozsądny człowiek zadaje sobie pytanie, jaki związek mają Amerykanie z handlem niemieckim? Jednakże dzienniki zachodnio-niemieckie uważają to za zupełnie normalne.

Na pytanie, jakie konsekwencje spowoduje dla ekonomiki zachodnio-niemieckiej podpisanie przez Adenauera planu Schumana, Orlopp odpowiedział, że jedną z konsekwencji przyłączenia się Niemiec Zachodnich do planu Schumana jest **sabotowanie handlu wewnętrzno-niemieckiego.**

Dni Oświaty, Książki i Prasy

Po raz trzeci w Polsce Ludowej w dniach od 3 do 15 maja obchodzić będziemy Dni Oświaty, Książki i Prasy. Po raz trzeci dokonamy przeglądu naszego dorobku kulturalnego w minionym roku i wytyczymy sobie program pracy, którym będziemy żyć przez 12 miesięcy.

Dorobek mamy nie lada i mamy pełne uzasadnienie do dumy z dotychczasowych osiągnięć, które są bodźcem do nowych, jeszcze większych, jeszcze ambitniejszych zadań w dziedzinie upowszechnienia i pogłębienia polskiej kultury narodowej. Dokonała się u nas prawdziwa „rewolucja kulturalna, która — jak stwierdza towarzysz Bierut — budząc nienasycony głód wiedzy i dóbr kulturalnych, ogarnia wciąż swym twórczym porywem coraz szersze masy ludowe..."

Jak dokonała się owa rewolucja kulturalna? Dokonała się ona na bazie zwycięstwa Armii Radzieckiej nad faszyzmem, zwycięstwa, które umożliwiło masom pracującym Polski pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii obalenie władzy burżuazji i ujęcie władzy we własne ręce.

Dokonując przeglądu naszego dorobku, mierzonego dziesiątkami milionów wydanych książek i milionowymi nakładami prasy codziennej i periodycznej, możemy sobie uprzytomnić, jak wiele zdziałaliśmy. Wydaliśmy w ogromnych nakładach książki klasyków marksizmu - leninizmu, które kształtują w narodzie naukowy pogląd na świat, uczą go walczyć o pełne zwycięstwo socjalizmu. Odkrywamy przebogate źródła postępowej myśli polskiej, ukrywanej lub fałszowanej przez burżuazję. Udostępniamy najszerszym masom naszego narodu wielki dorobek kulturalny Polski na przestrzeni wieków — Kopernika, Modrzewskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Kołłątaja, Staszica i wielu innych, których „twórcza praca stanowi źródło naszej chwały ojczystej". (Bierut).

W tym samym czasie, gdy w krajach kapitalistycznych zmniejsza się z każdym rokiem budżety na oświatę i przeznaczą coraz większe sumy na zbrojenia wojenne, w naszym kraju rośnie i rozwija się nieznany dawniej pęd do nauki i wiedzy. Zainicjowana przez władzę ludową akcja walki z analfabetyzmem dobiega końca.

Na ręce Prezydenta Bieruta płyną ze wszystkich stron kraju dziękczynne słowa tych, którym ustrój kapitalistyczny nie dał możności nauki. Jakże znamienne są dziś słowa 52-letniej Rozalii Dora — chłopki ze spółdzielni produkcyjnej w pow. skierniewickim: Byłam zbyt biedną, aby móc chodzić do szkoły. Dość późno, ale doczekałam się wreszcie chwili, gdy mogłam się nauczyć czytać i pisać. Zawdzięczam to wszystko obecnemu rządowi Polski Ludowej.

Szczególną dumą napawa nas fakt całkowitej likwidacji analfabetyzmu w robotniczej Łodzi, w centrum przemysłu włókienniczego. W 43 zakładach łódzkich nie ma już dziś analfabetów, zaś w 188 zakładach analfabeci przystępują do egzaminów. Z województwa łódzkiego napłynęły meldunki o zupełnej likwidacji analfabetyzmu w ośmiu powiatach.

Z półek księgarskich i z bibliotek przegnaliśmy lichotę i tandetę, którą karmiła nas burżuazja, aby ogłupić, otumanić masy ludowe, aby odwrócić ich uwagę od potwornego wyzysku, aby zaszczepić fatalizm, przekonanie, że tak musi być jak jest. Przegnaliśmy pornografię i kryminalną literaturę, dając strawę zdrową, radosną, zachęcającą do życia i do walki o życie.

Nasza prasa, wykonując zaszczytną służbę dla narodu, informuje uczciwie o najważniejszych wydarzeniach, oświetla je, uczy masy i uczy się od mas. Zerwawszy z burżuazyjną tradycją prasy bulwarowej, stała się żywą kroniką naszego życia, naszej walki. Przez związanie z masami narodu rozbudowującą się siecią korespondentów robotniczych i chłopskich, przez coraz ściślejszy i bliższy kontakt z fabryką, kopalnią, wsią, szkołą i uniwersytetem nasza prasa staje się istotnie prasą narodu. Spełnia ona coraz lepiej, coraz wszechstronniej rolę, jaką jej wskazał Lenin: agitatora, propagandzisty i organizatora mas naszego narodu.

Tegoroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy przebiegać będą w okresie wielkiej ofensywy sił pokoju na całym świecie, w okresie przygotowań do Narodowego Plebiscytu Pokoju w naszym kraju. Dni Oświaty, Książki i Prasy wzbogacą i pogłębią nasze uczucie patriotyzmu i żarliwego umiłowania naszego kraju, jego tradycji narodowych, jego dorobku, stworzonego rękami najlepszych synów ojczyzny. I właśnie z głębokiego uczucia patriotyzmu wynika nasza solidarność z wszystkimi narodami walczącymi o pokój i postęp, z wszystkimi bojownikami o pokój w świecie, a przede wszystkim nasze uczucie braterstwa ze Związkiem Radzieckim, przewodnikiem i najpotężniejszą siłą w walce narodów o pokój.

Prezydent RP Bolesław Bierut powrócił do Warszawy

(Dokończenie ze str. 1-szej)

WARSZAWA (PAP). — W środę 25 kwietnia br. w godzinach porannych powrócił do stolicy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut, po rewizycie złożonej w Berlinie Prezydentowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelmowi Pieckowi. Wraz z Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej powróciły osoby towarzyszące mu w podróży.

Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na Dworcu Głównym w Warszawie witali: marszałek Sejmu **Władysław Kowalski**, członkowie Rady Państwa i członkowie rządu: prezes Rady Ministrów **Józef Cyrankiewicz**, prezes NIK **Franciszek Jóźwiak**, wicemarszałkowie Sejmu: **Roman Zambrowski i Stanisław Szwalbe, dr Henryk Kołodziejski**, wicepremierzy: **Hilary Minc, Aleksander Zawadzki i Antoni Korzycki**, minister obrony narodowej Marszałek **Konstanty Rokossowski**, ministrowie, sekretarze KC PZPR tow. tow. **Edward Ochab i Zenon Nowak**, jak również członkowie korpusu dyplomatycznego. Przy wjeździe pociągu na dworzec orkiestra odegrała hymn narodowy. Na peronie Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej odebrał raport kompanii honorowej Wojska Polskiego.

Liczne rzesze ludności stolicy zgromadzone na dworcu gorąco i serdecznie witały powracającego Prezydenta.

Przemówienie ministra Skrzeszewskiego

Podczas powitania na Dworcu Głównym w Warszawie powracającego z Berlina Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, minister spraw zagranicznych dr. Stanisław Skrzeszewski wygłosił następujące przemówienie:

Towarzysze i obywatele!

Na zaproszenie Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut z towarzyszącymi mu osobami przez trzy dni miał możność zwiedzić Niemiecką Republikę Demokratyczną, Berlin, był w sercu przemysłu — w okręgu Halle. Odwiedził kilka potężnych fabryk, stykał się z mężami stanu, robotnikami, inteligencją techniczną, chłopami, młodzieżą, dziećmi szkolnymi, starymi i młodymi, mężczyznami i kobietami.

Ze wszystkiego, co widzieliśmy zarówno w Berlinie, jak również na prowincji, w fabrykach, z rozmów z robotnikami przy warsztatach pracy, jak również z postawy wielu tysięcy ludzi na ulicy, reagujących spontanicznie i z entuzjazmem na pojawienie się głowy państwa polskiego, zaś nade wszystko z zapału przyjaźni i życzliwości, jaką ożywiona jest wspaniała młodzież niemiecka, wynika w sposób oczywisty, że w Niemczech, w skali masowej, dokonały się i dokonywają olbrzymie i niezwykle doniosłe przemiany, że klasa robotnicza, nowa młodzież niemiecka i szerokie masy ludności w Niemieckiej Republice Demokratycznej nie chcą wojny, że nie dają się użyć przez imperialistów jako narzędzie do nowej rzezi. Naród niemiecki w swojej masie pragnie pokoju, pokojowej pracy i przyjaznych stosunków z innymi narodami, przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim i Polską.

Wśród ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej utrwaliła się świadomość, że granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju i przyjaźni, że trzeba walczyć z tymi, którzy przeciw niej występują, jak ze zbrodniarzami pragnącymi rozpętania nowej rzezi wojennej.

Wśród mas ludowych Niemieckiej Republiki Demokratycznej utrwaliła się i rozwija wola oparcia stosunków między narodem niemieckim a polskim na niewzruszonych podstawach przyjaźni, współpracy we wszystkich dziedzinach i pokojowego współżycia. Hasło „Freundschaft", to znaczy — przyjaźń, stało się zawołaniem, które porusza i mobilizuje masy. Ta przyjaźń jest ważnym czynnikiem utrzymania pokoju w Europie.

Pobyt Prezydenta RP w Niemieckiej Republice Demokratycznej przyczynił się w ogromnym stopniu do umocnienia uczuć przyjaźni do Polski wśród niemieckiej klasy robotniczej, młodzieży i wszystkich pragnących pokoju. Dlatego pobyt ten wybiega poza zasięg stosunków polsko - niemieckich i ma również wielkie międzynarodowe znaczenie w walce o zwycięstwo polityki pokoju w Europie.

Nie będziemy szczędzili sił, aby sparaliżować występną akcję remilitaryzacji Niemiec, która forsowana jest przez imperialistów amerykańskich w Niemczech Zachodnich i zagraża pokojowi.

Masy ludowe w Niemieckiej Republice Demokratycznej z entuzjazmem i z uczuciem wielkiej wdzięczności przyjmują nasze poparcie dla głęboko nurtujących je dążeń do zjednoczenia całych Niemiec na podstawach demokratycznych i pokojowych.

Opierając się zatem na postawie ludności, jak również na przyjaznej i głęboko pokojowej polityce rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, umacniać będziemy wieczystą przyjaźń pomiędzy Polską i pokojowymi, demokratycznymi Niemcami.

Zjednoczeni we wspólnym obozie pokoju pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego, zwyciężymy.

Niech żyje wieczysta przyjaźń między Polską a pokojowymi i demokratycznymi Niemcami!

Niech żyje czcigodny mąż stanu, wypróbowany w walkach bojownik o pokój i przyjaźń między narodami, wielki przyjaciel Polski, Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck!

Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut!

ZMP-owcy wręczają Prezydentowi i towarzyszącym mu osobom wiązanki białych i czerwonych kwiatów. Opuszczającego dworzec Prezydenta żegnają wśród owacji na cześć przyjaźni polsko - niemieckiej przedstawiciele załóg fabrycznych, inteligencji pracującej i młodzież.

Szkoła im. Bolesława Bieruta w Halle

BERLIN (PAP). — W ostatnim dniu pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta w NRD, odbyła się wzruszająca uroczystość przemianowania jednej ze szkół niemieckich w Halle na szkołę im. Bolesława Bieruta. Podczas uroczystości przemianowania szkoły obecna była Eugenia Krassowska, wiceminister szkół wyższych i nauki.

Podczas uroczystości jeden z uczniów tej szkoły, pionier Ruelecke, złożył w imieniu własnym i kolegów przyrzeczenie, **że odtąd, pragnąc dać wyraz swej wdzięczności za uzyskany przez szkołę zaszczyt, będą uczyć się jeszcze lepiej i zacieśniać przyjaźń z uczniami szkół polskich.**

Zwycięstwa Stalinowskiej Pięciolatki wskazują nam drogę walki o socjalizm

Cieszą nas sukcesy ZSRR

Kiedy przeczytałem komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego ZSRR o wykonaniu Stalinowskiej Pięciolatki poczułem, jak radośnie drgnęło mi serce, tak jak wtedy, gdy wykonam ponad 200 proc. normy. Pierwszą moją myślą było, że oto ostoja pokoju — Związek Radziecki swymi sukcesami gospodarczymi utrwalił jeszcze bardziej i umocnił światowy obóz pokoju.

Takimi osiągnięciami może poszczycić się tylko naród wolny, który kocha gorąco swą ojczyznę.

Najbardziej zainteresowały mnie cyfry, dotyczące budownictwa maszyn. Świadczą one o wspaniałym wysiłku robotników i inżynierów radzieckich. My idziemy ich śladami, stosując w naszej fabryce metodę szybkościowego skrawania metali, która przyczynia się do znacznego wzrostu produkcji.

Związek Radziecki pomaga nam na każdym kroku. Wystarczy wziąć gazetę do ręki, aby przekonać się, jak wielką pomoc okazuje nam ZSRR w rozbudowie naszej gospodarki. Ot, przed kilku dniami czytałem o dostawie nowych maszyn do Nowej Huty, która nie mogłaby róść tak szybko, gdyby nie braterska pomoc naszego sąsiada.

Dla polskiej klasy robotniczej osiągnięcia ludzi radzieckich są bliskie, napawają nas głęboką radością. Dlatego też w dniach kiedy obchodzą oni swe wielkie zwycięstwo — przedterminowe wykonanie pięciolatki — pozdrawiamy ich z całego serca, życząc dalszych sukcesów w dziedzinie pokojowego budownictwa.

ZYGMUNT LALEK
Z. M. im. Strzelczyka.

Chcemy iść śladem ludzi radzieckich

Taśma nasza już od dawna stosuje metodę Lidii Korabielnikowej — metodę kompleksowego oszczędzania. Przekonaliśmy się, jak można oszczędzać na wszystkim — na niciach, na towarze, na igłach. Dzięki doświadczeniom radzieckiej robotnicy poznaliśmy znaczenie oszczędnej gospodarki. Dzięki takiej gospodarce Związek Radziecki wykonuje przed terminem swoje plany. Tam idą w parze: walka o ilość, o wysoką jakość produkcji z walką o oszczędność. Metoda kompleksowego oszczędzania stosowana jest w wielu zakładach Związku Radzieckiego. Trzeba, aby i u nas metoda ta rozpowszechniła się szeroko — chcemy także przed terminem wykonać nasze zadania gospodarcze.

Każdy sukces Związku Radzieckiego zagrzewa nas do lepszej i wydajniejszej pracy, pokazuje nam, jak trzeba pracować, żeby zbudować socjalizm, żeby kłaść fundamenty pod ustrój komunistyczny.

JULIA KOSIBORSKA
szwaczka z ZPO „Wólczanka".

Co piąte dziecko skorzysta z wczasów

250 milionów zł. przeznacza państwo na kolonie letnie w roku bieżącym

WARSZAWA (PAP). — Co piąte dziecko w naszym kraju skorzysta w bież. roku z wczasów letnich. Na przeprowadzenie tej akcji wyasygnowało państwo 250 miln. zł. — O fakcie tym poinformował przedstawicieli prasy — z ramienia Pełnomocnika Rządu do spraw wczasów dla dzieci i młodzieży — wiceminister oświaty Ignacy Klimaszewski.

Po raz pierwszy akcja wczasów letnich dla dzieci i młodzieży ujęta została w bież. roku w ramy jednolitego centralnego planu. Stronę organizacyjną akcji **powierzono szkołom i zakładom pracy. Nad całością realizacji planu czuwa Pełnomocnik Rządu do spraw wczasów dla dzieci i młodzieży — minister oświaty i komisja społeczna.**

W oparciu o doświadczenia lat ubiegłych, opracowano plan rejonizacji kolonii letnich, który umożliwi równomierne ich rozmieszczenie na obszarze całego kraju, przy równoczesnym uwzględnieniu potrzeb zdrowotnych młodzieży. **Planowe rozmieszczenie kolonii stwarza warunki dla racjonalnego ich zaopatrzenia w artykuły żywnościowe oraz ułatwi pracę organizacyjną.**

Nad młodzieżą przebywającą na wczasach letnich troskliwą opiekę roztoczą nauczyciele oraz aktywiści ZMP i organizacji społeczno-politycznych, delegowani do tych prac. Opiekę zdrowotną sprawować będą lekarze oraz 10 tys. pracowników służby zdrowia, szkolonych obecnie na specjalnych kursach przy Akademiach Medycznych.

Oprócz organizowanych w latach ubiegłych kolonii, półkolonii, obozów, dziecińców wiejskich i wycieczek dzieci wiejskich do miast — **zorganizowane będą po raz pierwszy tzw. wczasy w mieście dla dzieci,** które z różnych względów nie będą mogły wyjechać na wakacje. Z wczasów tych skorzysta od 10 do 15.000 dzieci i młodzieży. Wczasy w mieście zapewnią również warunki odpowiedniego wypoczynku i opiekę dla dzieci, które korzystały z kolonii letnich w pierwszym turnusie.

Dzieci wyjeżdżające na kolonie letnie zakwalifikowane będą przez czynniki społeczne — o wyjeździe dzieci pracowników zakładów pracy — zadecydują po zbadaniu warunków rodzinnych i stanu zdrowia rady zakładowe, o wyjeździe innych dzieci — komitety rodzicielskie.

Podobnie jak w ub. roku kolonie będą odpłatne, przy czym za jednomiesięczny pobyt dziecka na kolonii lub obozie opłata wynosi od 15 do 100 zł. w zależności od wysokości zarobku rodziców. **Od opłat zwolnione są dzieci przodowników pracy oraz mniej zarabiających rodzin, obarczonych licznymi dziećmi.**

„W celu sprawnego przeprowadzenia akcji wczasów letnich — podkreślił wicemin. Klimaszewski — **rady zakładowe i komitety rodzicielskie powinny jak najszybciej zakończyć pracę przy kwalifikacji społecznej dzieci oraz żywo interesować się przebiegiem remontów obiektów przeznaczonych na kolonie letnie. Winny one mobilizować również wszystkie dostępne środki, w celu jak najlepszego wyposażenia punktów kolonijnych".**

Z całego świata

— MOSKWA. — W dniach od 7 do 15 maja odbędzie się w ZSRR festiwal filmów czechosłowackich, poświęcony 6-ej rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką i 30 rocznicy istnienia Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

— MOSKWA. — Przy Wszechzwiązkowym Komitecie do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu został utworzony Komitet Olimpijski ZSRR, który będzie reprezentował radzieckie organizacje sportowe w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim.

— BUDAPESZT. — Grecki Komitet Pomocy Dzieciom wystosował do przewodniczącego Szwedzkiego Czerwonego Krzyża protest przeciwko pośredniczeniu tej organizacji przy wydawaniu przez władze titowskie dzieci greckich patriotów w ręce ateńskiego rządu monarcho - faszystowskiego.

— RZYM. — W środę w całych Włoszech obchodzono 6-tą rocznicę powstania antyfaszystowskiego i wyzwolenia narodowego.

— PARYŻ. — „Ce Soir" oblicza, że od 14 stycznia 1949 r. do chwili obecnej bojówki faszystowskie w Nicei dokonały 20 zamachów na lokale organizacji demokratycznych i na działaczy robotniczych.

— RZYM. — Pracownicy państwowi Piemontu, Emilii i Kalabrii przeprowadzili we wtorek częściowe strajki.

— MEDIOLAN. — W nocy z wtorku na środę organizacje neofaszystowskie dokonały dwóch zamachów bombowych na lokale organizacji b. partyzantów w Rzymie i Mediolanie.

Działania wojenne w Korei

PEKIN (PAP) — Z Phenianu donoszą, że dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej podaje w swym komunikacie z dnia 25 bm., że na wszystkich frontach oddziały armii ludowej wraz z chińskimi oddziałami ochotniczymi kontynuują zaciekłe walki z wojskami interwentów.

W walkach dnia 24 bm. oddziały armii ludowej zadały nieprzyjacielowi znaczne straty w ludziach i sprzęcie. Wzięto do niewoli 924 żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich, zdobyto 52 działa różnych kalibrów, 97 samochodów, wiele ciężkich i lekkich karabinów maszynowych, 1.080 karabinów i wiele innego sprzętu wojennego. 24 kwietnia zestrzelono 2 samoloty nieprzyjacielskie.



Bez podpisu.

Tkaczka Janina Jurek z ZPB im. Stalina wykona plan roczny w 11 miesięcy

Wezwanie tkacza EUGENIUSZA SMYCZKA z ZPB im. Kunickiego do przedterminowego wykonania planu rocznego znalazło oddźwięk w innych zakładach pracy.

W Nowej Tkalni ZPB im. Stalina apel Smyczka podjęła tkaczka, JANINA JUREK, PRACUJĄCA NA 12 KROSNACH. Janina Jurek zaciągając przed kilku dniami Wartę Pokoju, wykonywała 130 proc. normy. Obecnie, podwyższając swe zobowiązanie, wykonuje normę w 139 proc. NA CZEŚĆ 1 MAJA JANINA JUREK ZOBOWIĄZUJE SIĘ W DALSZYM CIĄGU PRACOWAĆ PONAD PLAN TAK, ABY SWOJE ZADANIA ROCZNE WYKONAĆ W 11 MIESIĘCY. Janina Jurek w ten sposób wzmaga swój udział w walce o pokój i odpowiada na Manifest Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.



Rośnie fala strajków w frankistowskiej Hiszpanii

PARYŻ (PAP) — „Humanite" donosi, że strajk robotników prowincji Biskaja i Guipuzcoa sparaliżował pracę ważnych ośrodków hiszpańskiego ciężkiego przemysłu, w tej liczbie zakładów metalurgicznych i kopalń rudy w Bilbao i San Sebastian. Ruch strajkowy objął również rybaków, pracowników banków oraz towarzystw żeglugowych i ubezpieczeniowych, jak również niektórych przedsiębiorstw handlowych.

Rząd utworzył specjalny trybunał, przed którym mają stanąć aresztowani uczestnicy strajku w liczbie kilkuset.

Agencja „France Presse" doniosła w środę wieczorem o trwaniu ruchu strajkowego i o starciach w kilku miejscowościach. Policja rozpraszała manifestantów domagających się chleba. W środę po południu ustała prawie całkowicie praca w porcie Pasajes.

Powieść pióra LEONA GOMOLICKIEGO

p.t. **„STRAJK"**

której druk rozpoczniemy na łamach „GŁOSU ROBOTNICZEGO" została napisana przez autora

w ramach jego zobowiązania pierwszomajowego

podjętego w kwietniu ub. r.

Zobowiązanie swoje tow. LEON GOMOLICKI

wykonał przedterminowo

kończąc powieść w lutym br.

ŻYCIE PARTII

Organizacja partyjna powinna należycie kierować pracą masową

Tomaszowskie Zakłady Włókien Sztucznych od dawna przodują już w swojej branży. Nie jest dziełem przypadku fakt czterokrotnego zdobycia Sztandaru Przechodniego CRZZ przez załogę tej fabryki. **Systematycznie są tu przekraczane plany produkcyjne, jakość stale wzrasta.** Zorganizowane zostały brygady szybkościowego remontu, które przyczyniły się do znacznej obniżki kosztów własnych. To, że plany są wykonywane, że dyscyplina załogi stoi na dość wysokim poziomie jest zasługą komitetu fabrycznego. Członkowie komitetu, a szczególnie I i II sekretarz, tow. tow. **Duk i Laszczykowa** dbali o produkcję. Organizacja partyjna była faktycznym kierownikiem gospodarczym zakładu. W tej nadmiernej trosce o produkcję, kierownictwo organizacji partyjnej zapomniało jednak o pracy masowo-politycznej wśród załogi. No, bo czymże wytłumaczyć sobie to, że rada zakładowa źle pracuje, że koło TPPR jest mało żywotne, a zakładowy komitet obrońców pokoju śpi? **Wina leżała w niewłaściwym stylu pracy władz partyjnych.** Styl ten polegał na robieniu za wszystkich, a więc i za radę zakładową i komitet obrońców pokoju i Ligę Kobiet. Sekretarze I i II zawaleni byli robotą. Załatwiano przeniesienia pracowników z robót jednych na inne, chociaż są to sprawy, które przede wszystkim należą do kierownictwa i rady zakładowej. Komitet fabryczny nie uaktywniał kierowników masowych organizacji, nie dbał o ich autorytet. Nie jest przypadkiem, że wśród załogi TZWS utarło się powiedzenie: **„nie chodźcie do rady, bo ona wam nie pomoże, lepiej idźcie do sekretariatu podstawowej organizacji partyjnej, tam was załatwią szybciej i lepiej".**

No i interesantów było dużo. Czasem i za dużo, jak na siły tow. Duka i tow. Laszczykowej. Taki stan rzeczy nie sprzyjał dobrej robocie. Znalazło to wyraz w tym, że tylko około 80 proc. stanu zatrudnionych należy do zw. zaw., a TPPR w Tomaszowskich Zakładach — to organizacja tylko wąskiego grona ludzi, przeważnie zresztą aktywu partyjnego. Nie dbano o jej umasowienie. Komitet obrońców pokoju żył tylko od akcji do akcji, wtedy, kiedy zbierano podpisy pod Apelem Sztokholmskim i podarki dla dzieci koreańskich. W tym czasie był on silnie dopingowany przez władze partyjne. Po akcji jednak zasypiano. Organizacja partyjna nie pomagała więc komitet obrońców pokoju nic nie robił. Nie było zebrań i odczytów, nie prowadzono masowej, uświadamiającej roboty, aby uaktywnić załogę w walce o pokój.

A jak układała się praca z inteligencją techniczną? Na terenie zakładów działa Stowarzyszenie Inżynierów i Techników, które na swych posiedzeniach omawia ważne problemy techniczne, dotyczące produkcji. **Niestety, na żadnym z zebrań nie został wygłoszony referat polityczny, nie zadbano o to, by zbliżyć zdrową, twórczą inteligencję do partii.**

Wszystkie te braki wypływały stąd, że w łonie samego komitetu pracował też tylko wąski kolektyw. Ci, którzy pracowali aktywnie, ograniczali się z konieczności do wygłaszania referatów na zebraniach oddziałowych organizacji partyjnych, bo na nic więcej nie starczyło czasu. Ale gdzie byli inni, gdzie była cała masa członków partii? Gdzie byli absolwenci kursów szkolenia partyjnego — ci, którzy ukończyli kurs zorganizowany przez Ośrodek Szkolenia w Tomaszowie? Po tych komitet nie sięgał, tych nie uaktywniał. A przecież w zakładzie nie brak ludzi, którym kierownictwo partyjne mogło śmiało powierzyć różne odcinki pracy masowo-politycznej grup partyjnych.

Wykazała to dyskusja na konferencji fabrycznej. Na przykład **tow. Lasota** — organizator grupy partyjnej, chociaż nie umie pięknie mówić — a przed kilkoma miesiącami nie umiał jeszcze czytać — to tak przygotował i zorganizował swoją grupę, że przeszła z pracy dniówkowej na akordową. **Tow. Janina Rybak**, z oddziału przędzalni jedwabiu, która z obsługi 2 maszyn przeszła na 3 maszyny — pociągnęła swoim przykładem innych. A cały szereg przodowników pracy, racjonalizatorów, których nie brak w zakładzie? Ci ludzie swoją codzienną robotą dali dowód wysokiego wyrobienia politycznego. Tych ludzi można było z powodzeniem wykorzystać do pracy masowo-politycznej.

Niedocenianie i brak opieki nad dołowym aktywem — który cechował ustępujące władze partyjne, robota za wszystkich, nieuaktywnianie masowych organizacji, stanowiły poważną przeszkodę do uzyskania jeszcze większych osiągnięć stanowiących wyraz istotnych możliwości załogi TZWS.

Nowy komitet fabryczny, wyciągając właściwe wnioski z dodatnich i ujemnych cech pracy ustępujących władz, potrafi niewątpliwie sprawniej pokierować organizacją partyjną, a poprzez nią — masowymi organizacjami i poprowadzić całą załogę do dalszych większych sukcesów. Taki styl pracy, polegający na umiejętnym kierowaniu organizacjami masowymi, będzie dopiero właściwy dla organizacji partyjnej, która nie może i nie powinna ciągnąć robotę za wszystkich.

J. BUDZIŃSKI

O Polsce, która matką ludowi nie była

681 tysięcy bezrobotnych — według oficjalnych danych z 1931 r., a w rzeczywistości ilość bezrobotnych przekraczała 1.500.000. Liczbę „zbędnych" ludzi na wsi określano na **8 milionów.** Z przedmieść robotniczych Warszawy czy Łodzi nie wychodziła nędza. Do tysięcy służących za mieszkania nor i klitek robotniczych nie dochodziło słońce. Dzieci masowo umierały na gruźlicę. Szukający pracy ojciec nie mógł im zapewnić kawałka chleba.

Karłowate gospodarstwa wiejskie w Kieleckim czy Krakowskim nie mogły wyżywić pracujących na nich rodzin. Jakże często na stołach chłopa polskiego brakowało nawet kartofli.

Rokrocznie głód i brak pracy w Polsce burżuazyjnej wyrzucał zagranicę 200 tysięcy uchodźców bezpowrotnych i 500 tysięcy wychodźców sezonowych. Przez port gdyński i dworce Polski przedwrześniowej płynęła szeroka fala tych, których burżuazja skazywała na emigracyjną poniewierkę. Przez ten sam port i nowe porty oraz dworce Polski Ludowej, w których dzisiaj wyładowywane są obrabiarki, maszyny budowlane, surowce ze Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, służące do budowy nowych fabryk i zakładów przemysłowych, gdzie znajduje pracę i możność zarobku robotnik i chłop polski, wracali do kraju Polacy. Są to ci, co opuścili kraj, który był im ongiś macochą, ci, co szukali zarobku poza granicami i ci, których wojna wyrzuciła z kraju i wrócili do ojczyzny, gdzie nie ma bezrobocia, gdzie liczba zatrudnionych w rozbudowującym się przemyśle stale, niepowstrzymanie wzrasta.

Wiemy, jakim interesem kierowała się burżuazja polska, skazując masy pracujące na nędzę i poniewierkę emigracyjną. Gdy wertuje się stronice książek burżuazyjnych ekonomistów, uderza cynizm, z jakim piszą o kraju, którym rządzili. Taki np. Mieczysław Szawleski w wydanej w 1928 r. książce **„Polska na tle sytuacji gospodarczej świata"** pisze m. in., że **„analiza struktury społecznej Polski prowadzi do wniosku, że emigracja jest zjawiskiem niemożliwym do usunięcia z widowni gospodarczej. Głębokie przeludnienie wsi, bezrobocie przemysłowe, silny przyrost ludnościowy, mała chłonność warsztatów dla nadmiaru ludności zmuszają i zmuszać będą do emigracji". I dalej: „Emigracja w Polsce była i będzie „złem koniecznym"... zjawiskiem niepożądanym, acz ze stanowiska bezpieczeństwa społecznego często koniecznym".**

Jaką wartość przedstawiają **dzisiaj** te teoryjki polskich ekonomistów burżuazyjnych? **Od chwili, kiedy lud polski pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii ujął władzę w swoje ręce, nie ma mowy o emigracji.** Budujący Nową Hutę i **Warszawę, nowe zakłady przemysłowe i fabryki, lud polski nie myśli o szukaniu chleba na obczyźnie. Od chwili, kiedy z** widowni **naszej ojczyzny zniknął fabrykant i obszarnik, znikły razem z nimi wszystkie przyczyny pchające lud polski na poniewierkę emigracyjną i emigracja przestała być zjawiskiem niemożliwym do usunięcia z widowni gospodarczej.**

Emigracja robotników i chłopów **była dla burżuazji konieczna.** Wymagało tego bezpieczeństwo społeczne polskiej burżuazji. Co oznaczało to „bezpieczeństwo społeczne"?

Zbyt duże wrzenie może doprowadzić do zrzucenia z garnka pokrywki. Bezrobocie w przemyśle, głęboką nędza wsi, wzmagający się ucisk, wywoływały wzrost niezadowolenia polskich mas pracujących, wywoływały gniew ludu, któremu rewolucyjna partia wskazywała przyczyny nędzy. Burżuazja polska, by zmniejszyć choć częściowo stające się groźnym dla niej bezrobocie, by pozbyć się ludzi najbardziej aktywnych i przedsiębiorczych — gdyż ci w pierwszym rzędzie decydowali się na opuszczenie kraju — a więc i najbardziej dla niej niebezpiecznych — organizowała **„eksport" żywego człowieka.** Co roku prowadziła polska burżuazja najordynarniejszy handel najlepszymi siłami narodu polskiego.

„Misja francuska wybiera samodzielnie najlepszy materiał ludzki, Niemcy przez kilka lat rekrutowali swobodnie potrzebne siły robocze. Konsulat amerykański przeprowadza dyktatorską selekcję. Reprezentanci kanadyjskich towarzystw kolejowych, czy brazylijskich plantatorów kawy rekrutują emigrantów według własnego wyboru..." — pisze cytowany już sanacyjny ekonomista — Szawleski.

Towarem na kapitalistycznym rynku był robotnik i chłop polski. Sprzedany przez polską burżuazję, w jarzmo amerykańskiego monopolisty, wśród kanadyjskich puszcz, na brazylijskiej plantacji miał znaleźć opłacony krwawym potem chleb. Jak przedmiot handlu burżuazja polska traktowała lud polski, wyrzucając go z kraju, który uważała za swój sklepik, pozbywała się, by nie naruszył jej stanowiska, jej możności wyzysku mas pracujących. Ważne było dla burżuazji, by nie musiała ponosić wydatków na utrzymanie bezrobotnych. „Bezrobocie na Górnym Śląsku byłoby jeszcze większe — pisze A. Krzyżanowski w wydanej w 1925 r. książce „Pauperyzacja Polski współczesnej"— gdyby nie to, że sytuacja gospodarcza na Śląsku pozostawionym Niemcom przez zwycięzców, ukształtowała się pomyślniej, niż w Polsce. Kilka — wedle innych źródeł — nawet kilkanaście tysięcy robotników z polskiego Górnego Śląska znalazło zarobek po tamtej stronie granicy. Powróciło pod panowanie niemieckie, umniejszając tym sposobem wydatki, ponoszone przez nasz skarb na utrzymanie bezrobotnych".

Godni spadkobiercy „narodowych tradycji" burżuazji polskiej, tradycji wyzysku polskich mas pracujących, tradycji kupczenia polskim robotnikiem i chłopem — różne andersy, mikołajczyki, hutten-czapscy — wędrują dzisiaj od Trumana do Adenauera, handlując pozostającymi jeszcze na emigracji oszukanymi przez nich ludźmi. Podobnie jak ci, co to w Polsce przedwrześniowej handlowali ludem, londyńscy szalbierze wydają obecnie na emigracyjną poniewierkę tych, których zdołali ogłupić i omotać. Otumanieni propagandą zdrajców ojczyzny tułają się oni po obcych krajach szukając chleba. **„A kiedy dotrą tu (do Stanów Zjednoczonych)** — pisze jeden z emigrantów, Jerzy Jankowski w liście, zamieszczonym na łamach emigracyjnego „Dziennika dla Wszystkich" — **zmęczeni poniewierką podróży, obdarci i zmarznięci, napotykają na wielkie rozczarowanie i wielki zawód, znajdują się automatycznie w więzieniu i po przebyciu kilkunastu miesięcy zostają odstawieni tam, skąd przybyli, z więzienia do więzienia... Wszyscy siedzą i czekają deportacji, gdyż o wyjściu nie ma mowy, bo gdy raz Polak dostanie się w ręce sprawiedliwości emigracyjnej, dla niego wolność już skończona..."**

Lud polski w Polsce Ludowej, w której interes narodowy jest interesem polskich mas pracujących, twórczą pracą dźwiga potęgę gospodarczą i polityczną swojej ojczyzny. Budując Polskę socjalistyczną wie, że wraz ze wzrostem jej potęgi wzrasta potęga jego ojczyzny — kraju, w którym on jest gospodarzem.

E. DYLAWERSKI



Radziecki plakat pierwszomajowy

Stałem się innym człowiekiem

Już od 16 roku życia pracuję w zawodzie tkackim. Osiemnaście lat spędziłem w fabrykach Geyera i Poznańskiego. Osiemnaście lat pracowałem bez awansu społecznego.

Dopiero w Polsce Ludowej otrzymałem stanowisko majstra tkackiego. Nie od razu jednak potrafiłem ocenić to posunięcie nowego kierownictwa zakładu. Przez długi czas tkwił we mnie stosunek do pracy z okresu kapitalistycznego — pracować, aby zarobić.

Do niedawna jeszcze brygada moja nie wykonywała 100 proc. normy. Dopiero entuzjazm, jaki opanował całą klasę robotniczą podczas podejmowania zobowiązań 1-Majowych udzielił się mnie i mojej brygadzie. Postawiłem sobie pytanie — co dobrego zrobiłem dla Polski Ludowej? Ze wstydem stwierdziłem, że nic!

Jako Czyn Majowy **postanowiłem podnieść wydajność brygady o 5 proc.** Zobowiązanie wykonaliśmy, a nawet przekroczyliśmy o drugie 5 proc. Gdy w zakładach naszych zaczęto zaciągać Warty Pokoju **brygada moja wykonała już 140 proc. normy.** Aby zadokumentować swoje gorące pragnienie pokoju jako jeden z pierwszych stanąłem na Warcie **— do dnia dzisiejszego osiągnąłem już 150 proc.** Osiągniętą produkcję w Czynie Majowym pragnę utrzymać nie tylko do dnia 1 Maja, nie tylko podczas pełnienia Warty. **Zrobimy wszystko co w mocy naszej brygady, aby utrzymać ją przez cały rok i następne lata Planu 6-letniego.**

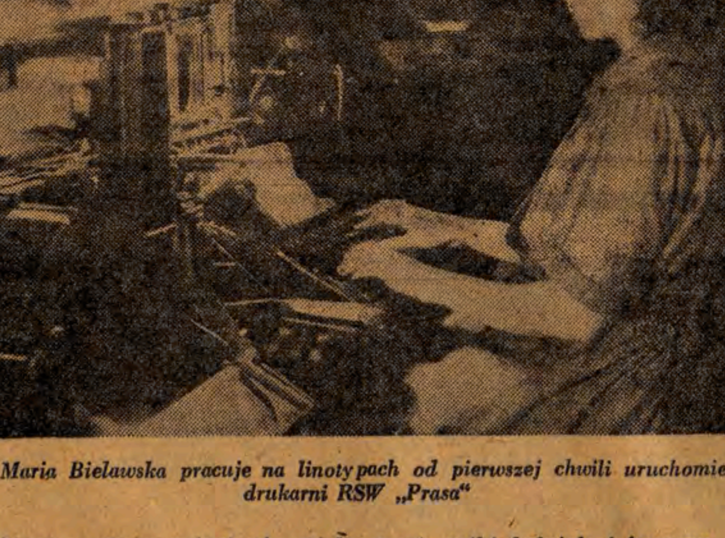
Dziś praca staje się moją potrzebą moralną. Wzmożoną produkcją chcę wykazać swój stosunek do państwa; pragnę jego potęgi gospodarczej i niezależności. Wszystką posiadaną wiedzę zawodową przekazuję mojej brygadzie. Tłumaczę znaczenie planów produkcyjnych, znaczenie planowej gospodarki. Stosuję nowe metody pracy, metodę inż. Kowalewa, aby usprawnić produkcję.

Z całą brygadą pragniemy wzmożoną produkcją odpędzić widmo wojenne. Cała moja brygada odda swe głosy w Plebiscycie Pokoju, cała brygada będzie uczestniczyła w pochodzie pierwszomajowym.

ZYGMUNT NAWROTEK
majster tkacki
ZPB im. J. Marchlewskiego

Pięć lat pracy drukarni RSW „Prasa"

W tych dniach minęło pięć lat od chwili, kiedy po raz pierwszy w murach naszych zakładów rozległ się turkot maszyny drukarskiej — maszyny rotacyjnej. Radość nielicznej jeszcze wtedy załogi nie miała granic, gdyż w dniu tym właśnie wydrukowaliśmy pierwsze egzemplarze „Głosu Robotniczego".



Ob. Maria Bielawska pracuje na linotypach od pierwszej chwili uruchomienia drukarni RSW „Prasa"

Poważne zadanie jakie powierzyła nam partia — stworzyć placówkę, która by zabezpieczyła normalną pracę codziennemu pismu Komitetu Wojewódzkiego PPR zostało wykonane.

Za pierwszą maszyną, wydobytą zresztą z gruzów, poczęły przybywać następne. Rosła ilość zatrudnionych.

Dzisiaj zakłady nasze drukują codziennie setki tysięcy egzemplarzy gazet, setki książek i broszur, rozchodzących się po całym kraju.

Zakłady nasze rozrastały się z miesiąca na miesiąc. Tempo pracy było tak wielkie, że często nie nadążaliśmy z uporządkowaniem niektórych sal (niegdyś mieściła się tu fabryka włókiennicza). Dopiero wtedy, kiedy już maszyny drukarskie były ustawione i pracowały, mogliśmy przystąpić do najkonieczniejszych remontów wnętrz sal produkcyjnych.

W ciągu tych 5 lat pracy załoga nasza mogła się poszczycić niejednym sukcesem. **Wydrukowanych zostało ponad 1000 tytułów różnych książek i podręczników szkolnych** nie mówiąc już o blokach, broszurach, plakatach i innych drukach, których ilość określić można jedynie w dziesiątkach tysięcy ton przerobionego papieru. **Przerobiliśmy około 10.000 ton papieru gazetowego, ilość, którą można by opasać 4,5 razy kulę ziemską.**

Plany produkcyjne naszych zakładów, dzięki ofiarnej pracy załogi, szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu, były zawsze znacznie przekraczane.

Do poważnych osiągnięć zaliczyć należy również zorganizowanie i uruchomienie, przy czynnym współudziale organizacji partyjnej i rady zakładowej, przedszkola. Matki pracujące w naszych zakładach nie potrzebują obawiać się o swoje maleństwa. Znajdują się one pod dobrą opieką tak pod względem wychowania jak wyżywienia i pomocy lekarskiej.

Po IV Plenum KC PZPR przybrało u nas na sile szkolenie nowych kadr. Od tego czasu wyszkoliliśmy już 8 linotypistów, w tym 5 kobiet, 2 pomocników maszynistów rotacyjnych, 2 pomocników stereotyperów, 3 maszynistów na maszyny płaskie, 2 maszynistów offsetowych, 1 trawiacza. W krótkim czasie zostaną wyszkolone dalsze nowe kadry z różnych działów produkcyjnych naszych zakładów.

Podniosła się również jakość produkcji. Nie trzeba zapominać, że przez długi okres sprawa jakości była naszą najpoważniejszą bolączką.

Zrozumiałe jest, że w pracy naszej nie uniknęliśmy wielu poważnych błędów i niedociągnięć. Musimy przede wszystkim podnieść dyscyplinę pracy, która w zakładach naszych pozostawia jeszcze wiele do życzenia, musimy skuteczniej i lepiej walczyć o obniżkę kosztów własnych, aby w myśl wskazań VI Plenum KC przyspieszyć tym samym realizację zadań Planu 6-letniego.

Ambicją całej załogi jest, aby Plan 6-letni wykonać w przeciągu lat 5. W ten sposób chcemy przyczynić się do tego, aby kraj nasz szybciej przekształcił się w kraj socjalistyczny, ażeby szybciej rosła nowa socjalistyczna kultura i aby słowa prawdy drukowane przez nas dotarły do wszystkich ludzi pracy, do wszystkich ludzi miłujących pokój.

F. HUDECZEK
dyr. naczelny Zakładów Graficznych RSW „Prasa" w Łodzi.

Wspólna praca dla pokoju i socjalizmu

Pięciolecie pracy, jakie obchodzi załoga drukarni RSW „Prasa" — to dzień uroczysty także dla zespołu redakcyjnego „Głosu Robotniczego", zespołu gazety, która już 5 lat drukuje się na maszynach tej drukarni. Wspólna praca, wspólna troska o poziom gazety, o jej szatę graficzną zespoliła nas mocno; wspólne były sukcesy jakie osiągała gazeta, wspólne kłopoty i trudności, na jakie napotykaliśmy w tym okresie. Zespół drukarni nie szczędził sił, aby gazeta nasza zyskiwała jak najwięcej czytelników, aby wzrastał nakład, aby „Głos Robotniczy" docierał do rąk każdego robotnika łódzkiego i do mieszkańców województwa.

Pięć lat pracy drukarni — to pięć lat walki o realizację zadań, jakie stawia przed nami partia, zadań coraz bardziej trudnych i odpowiedzialnych. Dziś, kiedy rozpoczynamy drugie pięciolecie wspólnej pracy w wielkim dziele budowy socjalizmu, utrwalania pokoju, przekształcania społeczeństwa naszego w naród socjalistyczny — życzymy zespołowi drukarni RSW „Prasa" dalszych, jeszcze większych osiągnięć.

Zespół redakcyjny
„Głosu Robotniczego"

Robotnicy i robotnice! Rozszerzajcie socjalistyczne współzawodnictwo pracy, przekraczajcie normy, obniżajcie koszty własne, walczcie o wysoką jakość produkcji!

HALE FABRYCZNE W KWIATACH I CZERWIENI

Wzmożoną pracą robotnicy łódzcy witają dzień 1 Maja

Im bardziej zbliża się dzień **wielkiego święta międzynarodowej solidarności mas pracujących,** tym większa liczba robotników łódzkich: tkaczy, prządek, metalowców, pracowników budowlanych przystępuje do socjalistycznego współzawodnictwa pracy, zaciąga Warty Pokoju, aby w ten sposób zadokumentować swą niezłomną wolę utrwalenia pokoju, aby wziąć najpełniejszy udział w walce o przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego.

CZERWONE KOKARDY NA ROBOTNICZYCH BLUZACH

Przewodnicząca rady oddziałowej przędzalni ZPB im. Marchlewskiego tow. **Genowefa Szopa** oraz przewodnicząca Rady Kobiecej tow. **Ratajczyk** mają wiele do roboty. Nic dziwnego, 1 Maj za pasem. Stąd też ów podniosły nastrój i codzienne narady na pododdziałach. — Odbyliśmy już zebrania z mężami zaufania — mówi tow. Szopa. — Trzeba im było przecież wyjaśnić, jak mają pracować, jak uświadamiać ludzi i wskazać im **znaczenie Wart Pokoju.** Tłumaczyliśmy im, że zaciąganie Wart, to zamanifestowanie międzynarodowej solidarności mas pracujących, to podkreślenie naszej przyjaźni z ZSRR i krajami demokracji ludowej, to walka o pokój, o Plan 6-letni, o dobrobyt.

— Kiedy wchodzę do którejś z sal produkcyjnych — opowiada dalej — kobiety same do mnie przybiegają i **jedna przez drugą składają zobowiązania.** A nie wolno nam pominąć ani jednej, gdyż każda czułaby się głęboko urażona, gdyby nie przypięto jej do fartucha czerwonej kokardki.

W przędzalni w Wartach Pokoju specjalnie wyróżniła się Regina Wdowiak, która zobowiązała się podnieść wydajność do 121 proc. — a uzyskuje 128 proc. Podobnie przekracza też swe zobowiązania wiele innych prządek.

* * *

Pierwszomajowy komitet zakładowy w ZPB im. Marchlewskiego pracuje sprawnie. Już przed kilku dniami podzielone zostały funkcje pomiędzy poszczególnych członków komitetu. Każdemu powierzono określone zadania do spełnienia. A więc jedni muszą myśleć o przygotowaniu dekoracji, inni czuwają nad wykonaniem zobowiązań, nad organizacją Wart Pokoju itp.

Wszyscy członkowie komitetu zakładowego dobrze znają i rozumieją wytyczne VI Plenum KC. Starają się wciągnąć do pracy jak najszersze rzesze bezpartyjnych robotników. **W realizacji Czynu Majowego, w Wartach Pokoju, w pracy nad przygotowaniem pierwszomajowego obchodu wyrasta w ZPB im. Marchlewskiego nowy, szeroki aktyw.**

50.000 METRÓW TKANIN PONAD PLAN

— W oddziale przygotowawczym tkalni ZPB im. Dubois zaciągnięto już 50 Wart Pokoju. Poza tym pracownicy produkcyjni zgłosili dodatkowe zobowiązanie polepszenia jakości produkowanych tkanin o 1 proc.

Pracownicy tkalni automatycznej — pisze dalej nasz korespondent z ZPB im. Dubois, Roman Kaczmarek — **wyprodukowali ponad plan 50.000 metrów tkanin, wykonując powzięte zobowiązania na 11 dni przed terminem.**

PRZODOWNICY CZYNU MAJOWEGO

Tempo naszej pracy wzmaga się z dnia na dzień — pisze nasz korespondent z **Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych, Józef Cajdler.** Podjęte zobowiązania mobilizują nas do ciągłego wzmagania wysiłków. Inicjator zobowiązań 1-Majowych, **Czesław Sawa,** ukończył je na 6 dni przed terminem, osiągając przy tym 180 proc. normy, gdy poprzednio wyrabiał 156 proc. Również na 10 dni przed terminem wypełnił swe zobowiązanie **Ryszard Kaźmierczak,** a **Karol Mike** podniósł wydajność pracy ze 122 proc. do 160 proc., wykonując swój plan miesięczny na 12 dni przed terminem. Na 9 dni przed terminem zrealizował swój plan produkcyjny **Tadeusz Fryze.**

MŁODZIEŻ ŚWIECI PRZYKŁADEM!

2 nasze zespoły młodzieżowe z III oddziału — pisze **Kazimierz Kociołek,** korespondent z **Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka** — stały się przodującymi w zakładzie. Cały oddział podjął zobowiązanie podwyższenia wykonania norm o 2 proc. Ambicją naszej młodzieży stało się walne przyśpieszenie realizacji tego zobowiązania. I oto słowa dotrzymali! **Włodzimierz Młotecki** podniósł wykonanie normy ze 108 do 112 proc., **Jan Dąbrowski** z 81 do 107 proc., **Roman Brykiert** osiągnął 133 proc., a ZMP-owiec **Zenon Włodarczyk** aż 150 proc. Jedyna nasza kobieta — tokarz, ZMP-ówka **Józefa Adamczyk, osiąga 127 proc. normy.**

Do uzyskania tak wysokich norm produkcyjnych przyczynił się w poważnym stopniu instruktor, tow. **Stanisław Dąbrowski,** który zastosował w zespołach młodzieżowych trzymaki jednonożowe na tylnych saniach, wydatnie usprawniając tym samym proces produkcyjny.

RADOSNA MASÓWKA

Na ogólnym zebraniu załogi z dumą wysłuchaliśmy komunikatu o realizacji podjętych ku uczczeniu Święta 1 Maja zobowiązań — pisze nasz **korespondent z ZPDz im. Buczka, Stanisław Cedzyński** — bo i powodów do radości było niemało. Tak np. majster cewiarni, **Stanisław Leszczyński,** uruchomił na 6 dni przed terminem skręcarkę na 180 wrzecion, a majster oddziału workowego, **Roman Olejniczak,** na 10 dni przed terminem puścił w ruch 2 maszyny workowe. Wysoko przekroczyła swe zobowiązanie łączarka, **Aldona Laurska,** która dawniej wyrabiała 97 proc. normy, a **obecnie osiąga 125 proc.**

W ślad za **Heleną Włosiewicz,** która pierwsza w naszym zakładzie zaciągnęła Wartę Pokoju i wykonuje codziennie dodatkowo 5 par rękawiczek poszły **Maria Lenarczyk i Józefa Kleczarek,** podwyższając swą produkcję o 2 proc. Ta trójka porwała za sobą całą załogę, która **już dzisiaj w całości przystąpiła do pełnienia Wart Pokoju.**

Ci, którzy już wypełnili swe zobowiązania, zgłaszają teraz masowo nowe. Tak np., wzorując się na kotoniarzach z ZPP im. Szenwalda, przodownicy pracy — **Włodzimierz Nowacki, Józef Klepczarek, Szczepan Walczerzak, Klejman, Mansweld i Ryszard Kaczmarski,** przeszli na obsługę 2 maszyn kotonowych.

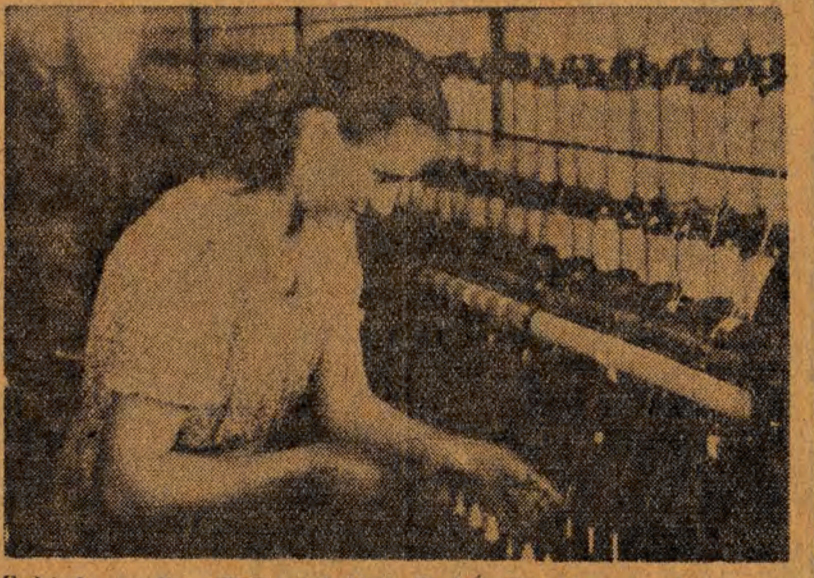
Zebrani na masówce długo i gorąco manifestowali na cześć pokoju, gorącymi oklaskami przyjmując nowe zobowiązania produkcyjne składane dla uczczenia dnia święta klasy robotniczej.

TAK BYŁO DAWNIEJ...

— Pamiętam wiele pierwszomajowych rocznic, ale szczególnie utkwił mi w pamięci dzień 1 Maja 1936 roku. Pracowałam wówczas w tej samej fabryce — opowiada, pochylając się nad krosnem i wiążąc zerwaną nitkę, tkaczka z Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego Łódź - Południe, **Matylda Karsz.**

— **Pierwszy Maja zastał nas podczas strajku. Okupowaliśmy fabrykę już od kilkunastu dni. Tego dnia przebywających w salach produkcyjnych, czy też na dziedzińcu fabrycznym dobiegał z ulicy chóralny śpiew rewolucyjnych pieśni. Długie szeregi mężczyzn i kobiet podążały w kierunku ulicy Piotrkowskiej, aby tam połączyć się w jeden wielki manifestacyjny pochód.**

— **My jednak nie mogliśmy opuścić murów fabryki, bo któżby nas tu wpuścił z powrotem? Nie mając możliwości przyłączenia się do ogólnego pochodu — manifestowaliśmy na terenie fabryki.** Śpiewaliśmy pieśni robotnicze, słuchaliśmy okolicznościowych przemówień wygłaszanych przez towarzyszy i towarzyszki.



Młodziutka prządka z ZPB im. 1 Maja, Daniela Kowalska już od kilku dni pełni Wartę Pokoju, podnosząc wydajność swej pracy

A tymczasem na ulicy Piotrkowskiej... **Przeciw manifestującym robotnikom wysypywały się z bram gromady granatowych policjantów. Poszły w ruch gumowe pałki i kolby karabinów. Polała się krew...**

DROGOWSKAZEM NASZYM SĄ SŁOWA STALINA

W oddziale plecionek w ZZPP Łódź - Południe pracuje przodownica pracy, **Anna Kajzer.** Szczupła jej postać żwawo uwija się pomiędzy dwudziestoma maszynami (tyle ich właśnie obsługuje). Dla uczczenia 1 Maja postanowiła podnieść swą produkcję o 1 proc. Jednakże zobowiązanie swe wysoko przekracza, uzyskując przeciętnie 164 proc. normy.

— Dobrze pamiętam minione lata — mówi Kajzerowa — i dlatego dumna jestem i szczęśliwa, że dzisiaj swą wzmożoną pracą, podobnie jak to czynią setki tysięcy innych robotników, manifestować mogę swą wolę walki o pokój, przyczynić się do jego utrwalenia.

Nigdy klasa robotnicza nie pozwoli amerykańskim imperialistom i ich pachołkom na rozpętanie trzeciej wojny. Drogowskazem naszym są słowa tow. Stalina, który powiedział: „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą jej broniły do końca".

Kajzerowa jest wdową. Mąż jej zginął w hitlerowskiej katowni w Mauthausen. Dzięki pomocy i opiece ludowego państwa może w spokoju wychowywać swe dzieci. I dlatego też nie szczędzi sił, pracować będzie jeszcze ofiarniej, wiedząc, że dzięki temu właśnie zapewnia im lepszą, szczęśliwszą przyszłość.

KWIATY W HALACH FABRYCZNYCH

Na podwórzu fabrycznym ZPW im. Waryńskiego pachnie świeżą ziemią i wiosną. Członkinie Rady Kobiecej, wypełniając zobowiązania 1-Majowe napełniają ziemią długie skrzyneczki. Posadzą w nich kwiaty, te kwiaty będą kwitły w halach fabrycznych.

W sekretariacie organizacji partyjnej, w radzie zakładowej panuje ruch niecodzienny. Raz po raz otwierają się drzwi, ktoś wchodzi i wychodzi, ktoś pyta jak to zrobić, jak tamto 1-Maj święto ludu pracującego, zbliża się wielkimi krokami.

* * *

Szczególnie dumni jesteśmy z naszej młodzieży — oświadcza przewodniczący rady zakładowej, tow. Nickiewicz — która z tak ogromnym entuzjazmem realizowała zobowiązania 1-Majowe. Ubiegłej niedzieli, pracując po kilka godzin, młodzi tkacze wyprodukowali dodatkowo 229 metrów tkaniny.

Piękne zobowiązanie wykonali również pracownicy warsztatu mechanicznego, przeprowadzając generalny remont silnika samoprząśnicy wózkowej, przeznaczonej do szkolenia przędzarzy metodą inż. Kowalewa.

W tkalni instruktorzy postanowili do 1 Maja przeszkolić 8 uczniów metodą Kowalewa. Pięciu spośród nich ukończyło już kurs.

NA WARTACH POKOJU

Z podwórza dobiega stuk młotków. Pachną żywicą świeże deski. Z otwartego okna lokalu Rady Kobiecej dochodzi miarowy stukot maszyn i szczęk noży. **W ZPDz im. Ofiar 10 Września 1907 r. załoga czyni przygotowania do uroczystości pierwszomajowych.**

Na podwórzu stolarze sporządzają ramy do dekoracji frontonu zakładu. W Radzie Kobiecej robotnice szyją flagi i wycinają litery.

Na czerwonym płótnie pojedyncze znaki układają się w zdania: **Niech żyje 1 Maj! Niech żyje Światowa Rada Pokoju!**

Instruktorka, ob. Solecka, ma w klapie fartucha czerwoną kokardkę i maleńką gałązkę kwitnącej jabłoni. Z oczu jej bije duma i radość. Jej brygada podniosła przecież wydajność i jakość produkcji o 2 proc., a niemała w tym zasługa ob. Soleckiej. Dziś brygada stanęła na Wartach Pokoju.

W ZPDz. im. Ofiar 10 Września 1907 r. w Wartach bierze udział przeszło 600 osób.

* * *

Przy maszynach saneczkowych w końcu sali pracuje dwóch młodych, ociemniałych chłopców — Konstanty Mordaka i Wiesław Jerzyna. Mordaka, przesuwając rączkę maszyny, mówi: — Przed wojną 90 proc. ociemniałych pozostawało bez pracy, bez środków do życia. W Polsce Ludowej każdy z nas ma zapewniony byt. I dlatego, aby już nikt i nigdy nie był głodny, aby wszystkim było dobrze, pełnimy Warty Pokoju w przededniu robotniczego święta, naszego święta.

Stosowanie metody inż. Kowalewa zwiększa wydajność pracy

Czytając nieraz w prasie artykuły na temat doskonałych wyników szkolenia zawodowego w Związku Radzieckim, zapytywałem często siebie, w jaki sposób organizuje się tam szkolenie zawodowe, jakie stosuje się metody nauczania. W naszych zakładach bowiem douczanie przywarsztatowe nie przynosiło dostatecznych wyników. Tkacze uczyli się, uczyli, a wykonanie baz wzrastało bardzo powoli.

Pewnego dnia zetknąłem się z przedstawicielami Głównego Instytutu Pracy. Zaczęliśmy rozmawiać na temat bardzo mnie „bolący", na temat 100-procentowego wykonania baz. I wtedy oni opowiedzieli mi o inż. Kowalewie. Przyznam szczerze, że z początku odniosłem się nieufnie do tej metody. Myślałem sobie — któż to będzie badał poszczególne czynności, a jak to potem uczyć się na tych metodach! Z wielkim trudem zgodziłem się wreszcie, aby w tkalni, której jestem kierownikiem przeprowadzono wstępne badania.

Kiedy robota rozkręciła się już na dobre, wtedy przekonałem się sam, że pracownicy Instytutu mieli rację. Dokładna analiza, z chronometrem w ręku, wykazała, że tkacze wykonują tę samą czynność w bardzo różnorodnym czasie. Okazało się — co było dla mnie na przykład rewelacją — że **wielu instruktorów wykazywało o wiele gorsze kwalifikacje niż tkacze, których uczyli. Tutaj więc tkwiła przyczyna niskich wyników szkolenia zawodowego. Teraz już wiedziałem, że metoda inż. Kowalewa jest słuszna i to bardzo słuszna, że trzeba ją jak najszybciej zastosować w naszym zakładzie.**

Powołaliśmy komisję metodyczną, która ustaliła, jak należy wykonywać zmianę czółenka, wiązanie i nawlekanie nici, szukanie wątku. W dużej sali ustawiliśmy krosno, na którym rozpoczęto naukę nie dość wykwalifikowanych tkaczy. Spośród przodowników wybraliśmy dwóch, wykonujących najszybciej i najsprawniej poszczególne czynności przy obsłudze warsztatu tkackiego.

Wyniki wprawiły nas w zdumienie. Oto tkacz, **Ignacy Olszewski który czynność swą przy wiązaniu nitki za osnową wykonywał w 25,7 sekundy, po trzech tygodniach osiągnął już czas 9,7 sek., wymianę czółenka usprawnił prawie o 4 sek., szukanie wątku skrócił z 22,5 sek., do 13 sek. Tkacz, Jan Rochala, pierwszą czynność skrócił z 51 na 14,5 sekundy, drugą z 5,7 do 3,1 sekundy, trzecią z 45,7 do 23,4 sekundy.**

Z powyższych danych wynika, że dzięki nauczaniu metodą inż. Kowalewa tkacze, systematycznie poznając właściwe chwyty, właściwy styl pracy, podnoszą swą wydajność. Zwiększa się więc wykonanie baz akordowych, wzrasta zarobek tkaczy, zmniejsza się ilość odpadków.

Uważam, że metodę inż. Kowalewa powinni opanować nie tylko robotnicy, ale również majstrowie i pomocnicy majstrów. O ile od robotników wymagamy prawidłowego i szybkiego wykonywania czynności, o tyle od majstra i pomocnika wymaga się prawidłowej reperacji maszyny.

Dotychczasowe nauczanie metodą Kowalewa — aczkolwiek, stosowane u nas od niedawna — **przyczyniło się do wzrostu wydajności w naszej tkalni o 5 proc.**

Trzeba podkreślić z uznaniem inicjatywę Głównego Instytutu Pracy, który zapoznał nas z metodą inż. Kowalewa i wprowadził ją w naszych zakładach. Współpraca naukowców, inżynierów i techników z robotnikami pomoże nam szybciej wykonać nasze plany gospodarcze. Na podstawie własnych dotychczasowych doświadczeń uważam — a tego zdania jest cała załoga naszej tkalni — **że szkolenie metodą inż. Kowalewa winno być zastosowane we wszystkich zakładach przemysłu włókienniczego.**

ZYGMUNT BARTCZAK
kierownik tkalni
ZPW im. Waryńskiego

ODZNACZENIA DLA ORGANIZATORÓW II ŚWIATOWEGO KONGRESU POKOJU



W sali Rady Państwa w Warszawie odbyła się uroczystość odznaczenia osób szczególnie zasłużonych w organizacji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.
Na zdjęciu: minister Rapacki dekoruje Srebrnym Krzyżem Zasługi przodownika pracy, cieślę Antoniego Dolnię z PPB Nr 3. (CAF fot. J. Baranowski)

W Dobryszycach kształcą się kadry bojowników o nową wieś

Idąc wyboistą drogą od przystanku kolejowego w Dobryszycach, w pow. radomszczańskim, dostrzegamy rozrzucone wśród rozległej doliny chaty gromady, noszącej tę samą nazwę. Wzrok przybysza przykuwa od razu duży piętrowy budynek, otoczony wysokimi drzewami. Mieści się tu **Państwowe Liceum Rolnicze.**

Liceum to jest dumą gromady, jak stwierdzają miejscowi chłopi. Szkołę wybudowano jeszcze w 1925 r. Służyła jednak wówczas zupełnie komu innemu. Wychowywała synów bogaczy wiejskich, którzy mogli uiszczać wysokie opłaty za naukę.

Obecnie w gmachu szkolnym wre życie, rozbrzmiewa gwar i śpiew. Uczy się tu 92 uczniów, pochodzących z rodzin robotników oraz chłopów mało i średniorolnych.

Nie brak tu również sierot, które korzystają tu z całkowitego utrzymania i otrzymują stypendia na niezbędne wydatki. Do nich właśnie należy Z. Struski z gromady Olbrachcice, w pow. radomszczańskim. Został sierotą we wczesnym dzieciństwie, a warunki jego życia były bardzo ciężkie. Tu został otoczony dbałością i troskliwą opieką.

ZMP ORGANIZATOREM ŻYCIA SZKOLNEGO

Szkoła wychowuje nowe kadry bojowników o pokój i postęp, bojowników o **przebudowę ustroju wsi.** W tej pracy żywy udział bierze organizacja ZMP-owska, licząca 78 członków. Koło ZMP obejmuje przeważnie uczniów klas starszych, którzy zdołali już w poprzednich latach studiów nabrać hartu i doświadczenia w zakresie działalności organizacyjnej. Młodzież klasy I korzysta z pomocy i rady starszych ZMP-owców, którzy świecą jej przykładem w pracy.

Zorganizowano kółka samokształceniowe tzw. „trójki", w których starsi, zdolniejsi uczniowie opiekują się słabszymi.

Młodzież Liceum bierze czynny udział w pracach społecznych, organizując w sąsiednich gromadach zebrania i pogadanki, na których omawia sprawę spółdzielczości produkcyjnej, wyjaśnia mało i średniorolnym chłopom, jakie korzyści da im zespołowa gospodarka. Te pogadanki przyczyniły się do zorganizowania spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Dobryszyce. Obecnie młodzież licealna bierze udział w tworzeniu spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Zaleń. Młodzież ZMP-owska otacza również stałą opieką siedem kół terenowych ZMP i zorganizowała już koło w gromadzie Krąbie. Obecnie przystąpiono do założenia koła w gromadzie Żaby.

W Czynie 1-Majowym urządzono boisko sportowe i oczyszczono park szkolny. Niezależnie od tego młodzież pomagała spółdzielcom z Dobryszyc przy zasadzeniu 900 sztuk drzewek owocowych.

Współzawodnictwo daje coraz lepsze wyniki.

Na korytarzach gmachu szkolnego widzimy między wielu hasłami i gazetkami ściennymi umieszczoną tablicę, na której starannie wypisano ilość zdobytych przez poszczególnych uczniów punktów we współzawodnictwie indywidualnym. Największą ilość punktów zdobył przewodniczący koła ZMP, Dominik Szczęsny.

Oprócz współzawodnictwa indywidualnego, istnieje współzawodnictwo międzygrupowe. Aby słuchacze dokładnie poznali wszystkie odcinki pracy rolnej i hodowlanej, podzielono całość na grupy, które zmieniają swe zajęcia. Raz w miesiącu odbywa się narada produkcyjna, na której każda grupa składa sprawozdanie z dotychczasowej działalności i ustala plan na miesiąc następny. Narady te umożliwiają młodzieży dokładną ocenę swych prac na podstawie uzyskanych wyników.

Gospodarstwo szkolne o charakterze rolniczo-hodowlanym obejmuje ponad 50 ha ziemi. Gospodarstwo przez długi czas przynosiło deficyt z powodu bezplanowości oraz niedbalstwa kierownictwa szkoły.

PLANOWOŚĆ PODNOSI POZIOM GOSPODARKI

Pomyślne zmiany nastąpiły z chwilą objęcia stanowiska dyrektora Liceum przez ob. Mieczysława Gruszczyńskiego, który w krótkim czasie wykazał wiele energii i zapału, podnosząc wydatnie poziom gospodarstwa. Mleczność krów wzrasta stale. Jeżeli np. w latach poprzednich przeciętnie wydajność mleka od sztuki wynosiła 2.500 litrów w stosunku rocznym, to w roku bieżącym wydajność ta wzrosła do 4.700 litrów. Poprawę wykazuje hodowla trzody chlewnej. W roku ubiegłym zaplanowano odstawić 12 tuczników, a sprzedano ich gminnej spółdzielni 18. Na rok bież. zaplanowano 18, a już w pierwszym kwartale b. roku odstawiono 16 sztuk, co dowodzi, że plan zostanie wysoko przekroczony.

Dla uzyskania jak najlepszych plonów, zastosowano w roku bieżącym uprawę roli systemem Wiliamsa. Dzięki temu zwiększy się między innymi ilość paszy dla bydła oraz wzrośnie wydajność gleby. Założono 250 poletek doświadczalnych w celu ustalenia, jakie odmiany owsa, ziemniaków, łubinu, trawy itp. najbardziej odpowiadają tutejszej glebie. Poletka te umożliwiają uczniom zdobywanie wiedzy praktycznej przez obserwację zachodzących zmian podczas wegetacji roślin.

* * *

Z radością i dumą patrzymy na pogodne, uśmiechnięte twarze nowych budowniczych Polski Ludowej. Ich zapał do pracy i nauki daje rękojmię, że ponoszone przez Państwo koszty przyniosą pomyślne wyniki. Państwowe Liceum Rolnicze w Dobryszycach wychowa **dzielnych i oddanych Ojczyźnie Ludowej bojowników o nową, socjalistyczną wieś.**

W. FIMOWICZOWA

KRONIKA TOMASZOWA

W hali młodzieżowej Mazowieckich ZPW

Nad wejściem do hali produkcyjnej w MZPW widnieje pięknie wykonany znaczek ZMP i napis: „hala młodzieżowa". I gdyby nawet nie było tego napisu nad wejściem, wchodzący tu od razu zorientować się może, że na tej sali pracuje wyłącznie młodzież. Chłopcy i dziewczęta ze skupioną uwagą pochylają się nad warsztatami. Teraz, w okresie przed 1 Maja, jeszcze bardziej trzeba wytężyć uwagę, aby wykonać zobowiązania. Brygada młodzieżowa im. Janka Krasickiego zobowiązała się do podniesienia jakości produkcji o 3 proc., więc też wszyscy uważają na swe warsztaty i nie opuszczają ich ani na chwilę, aby nie przepuścić żadnych błędów w tkaninie.

— Ale pilnowanie warsztatu, to jeszcze nie wszystko — oświadcza Ryszard Sąciński, młody podmajstrzy. — Niektórzy tkacze nie posiadają jeszcze dostatecznych wiadomości fachowych i często nie mogą dać sobie rady. Aby im pomóc, zobowiązałem się przeszkolić trzech tkaczy z naszej hali, którzy dotychczas nie wykonywali swych baz produkcyjnych. Zobowiązanie jest już wykonane, przedterminowo — uśmiecha się podmajstrzy. — Było trzech takich kolegów: Tadeusz Wójcik, Roman Olejnik i Stanisław Wojciechowski, którzy nie wykonywali swych baz. Postanowiliśmy sobie, że hala młodzieżowa musi wykonywać plany, że plany muszą być wykonywane przez każdego. I obecnie po stosunkowo krótkim przeszkoleniu, wykonują oni swe bazy w 100 proc., starając się jednocześnie oddawać jak największy procent primy.

— Staramy się z honorem wypełnić swe zobowiązania — mówi Zbigniew Woźniak, tkacz na dwóch krosnach. — Jak dotychczas, idzie nam nienajgorzej.

Młodzież Mazowieckich Zakładów Przemysłu Wełnianego pracuje usilnie nad realizacją swych zobowiązań. ZMP-owcy z hali młodzieżowej wiedzą, że każda sztuka „primy", każdy metr tkaniny, wykonany bez błędu, stanowi poważny krok w realizacji planów, a realizacja planów produkcyjnych, to przecież nic innego, jak zwiększenie ogólnego dobrobytu i wzmocnienie potęgi gospodarczej naszego kraju. To wkład w wielkie dzieło walki o pokój.

Dlatego ZMP-owcy z hali młodzieżowej pracują uważnie, dlatego przestrzegają ściśle zasad socjalistycznej dyscypliny pracy. Chcą przez to dać wyraz swym gorącym uczuciom miłości do swej ojczyzny i przyczynić się do umocnienia frontu walki o pokój i socjalizm.

S. Wąsak

Młodzież robotnicza i chłopska na wyższe uczelnie!

Nowy system zapisów do szkół wyższych

Już wkrótce we wszystkich szkołach ogólnokształcących młodzież przystąpi do egzaminów maturalnych. Wielu spośród przyszłych absolwentów nie zdecydowało się jeszcze na wybór kierunku studiów. Okazują im w tym wydatną pomoc szkolne komisje rekrutacyjne.

W bieżącym roku akcja rekrutacji na wyższe uczelnie przeprowadzana jest odmiennie, niż w latach ubiegłych. Przy wszystkich szkołach ogólnokształcących powołane zostały szkolne komisje rekrutacyjne, których zadaniem jest informowanie młodzieży o programie studiów szkół wyższych. Komisje przyjmują jednocześnie podania o przyjęcie na wyższe uczelnie.

Zaopiniowane podania składane są przez szkolne komisje do dzielnicowych komisji rekrutacyjnych, które działają już przy wydziałach oświaty w poszczególnych dzielnicowych radach narodowych. Tam też składają podania o przyjęcie na pierwszy rok studiów ci wszyscy, którzy świadectwa dojrzałości otrzymali w latach ubiegłych. Dzielnicowe komisje rekrutacyjne przekazują zaopiniowane podania rektoratom odpowiednich uczelni.

Ten nowy system zapisu do szkół wyższych znacznie upraszcza formalności związane z zapisem i oszczędza kandydatom na wyższe uczelnie niepotrzebnej straty czasu.

W nadchodzącym roku akademickim 1951 — 1952 — na pierwszy rok studiów — na wszystkich łódzkich uczelniach — przyjętych zostanie 3.200 osób, a ponad 200 wyjedzie na studia do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Już teraz z terenu województwa łódzkiego na ogólną przewidzianą ilość 1860 maturzystów szkół ogólnokształcących — 1256 osób złożyło podania do szkolnych komisji rekrutacyjnych.

Dla zapewnienia odpowiednich warunków studiów Rząd Polski Ludowej w tym roku znacznie zwiększa fundusze stypendialne. W roku 1951/52 z pomocy państwa korzystać będzie 63,2 proc. studentów ze wszystkich lat studiów. Wprowadzone zostaną również stypendia częściowe w wysokości 2/3 normalnego stypendium dla tych studentów, którzy korzystają z pomocy rodziców. Młodzież, która napłynie w bieżącym roku do łódzkich szkół wyższych, będzie miała również zapewnione dobre warunki mieszkaniowe. Obecnie Zarząd Ośrodków Akademickich w Łodzi posiada 1800 miejsc w domach akademickich, a z początkiem nowego roku akademickiego ilość ich wzrośnie do 3 tysięcy, przy czym w nowowybudowanych dwóch czteropiętrowych gmachach przy ul. Bystrzyckiej znajdzie pomieszczenie w bież. roku około tysiąca osób. Studenci korzystać będą z takich samych uprawnień socjalnych jakie przysługują górnikom, metalowcom i włókniarzom. Znacznie rozbudowana zostanie sieć stołówek akademickich oraz punktów usługowych — krawieckich, szewskich, fryzjerskich i t. p., gdzie młodzież akademicka korzystać będzie z 20 proc. zniżki w opłatach.

Niewątpliwie tak znaczna poprawa warunków bytowych szerokich rzesz młodzieży akademickiej znajdzie swe odbicie w osiąganiu lepszych wyników w nauce i terminowym ukończeniu studiów.

(B.)

Zadania komisji radnych MRN

Przed kilku dniami odbyła się w Tomaszowie w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej konferencja, mająca na celu omówienie roli i zadań komisji radnych w okresie realizacji frontu narodowego, w walce o pokój i Plan 6-letni. W konferencji prócz członków Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, radnych i członków komisji, udział wziął również przedstawiciel Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, tow. Seniow.

Tow. Zieliński, sekretarz Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, wygłosił na wstępie referat na temat roli i zadań komisji radnych. W referacie swym tow. Zieliński omówił szeroko zadania jednolitych organów państwowych — rad narodowych i ich transmisji do mas — komisji radnych.

Rada Narodowa nie mogłaby nigdy sprostać swym zadaniom, gdyby nie komisje radnych, które dostarczają materiały i spostrzeżenia z terenu, a także przygotowują wnioski na sesje Prezydium Rady Narodowej. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Tomaszowie od chwili powołania komisji radnych, to jest od lipca 1950 r., zdawało sobie sprawę ze znaczenia ich pracy, nie zajęło się jednak zorganizowaniem należytej pomocy dla komisji. Odbiło się to w znacznym stopniu na poziomie i wynikach pracy. Niemniej w okresie tym komisje potrafiły osiągnąć wiele pozytywnych wyników.

Na przykład — komisja finansowa, budżetowa i planowania, przez częste kontrole wykonania budżetu przyczyniły się do racjonalnego i właściwego wykorzystania kredytów. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej było w porę alarmowane, jeśli kredyty miały być użytkowane w sposób niewłaściwy.

Pomoc komisji gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, powiązanej z robotnikami w zakładach pracy, przyczyniła się do wciągnięcia w akcję remontową zespołów robotniczych z fabryk. Komisja kontrolowała pracę zespołów robotniczych przy remontach, przyczyniając się do jej usprawnienia.

Komisja zdrowia również może się poszczycić poważnymi osiągnięciami, a mianowicie przyśpieszeniem uruchomienia stacji pogotowia ratunkowego, stacji opieki nad matką i dzieckiem przy Mazowieckich Zakładach Przemysłu Wełnianego i podniesieniem stanu higieny w pomieszczeniach gospodarczych szpitala miejskiego. Dzięki kontroli komisji w zakładach pracy spowodowano podniesienie bezpieczeństwa i higieny pracy w wielu fabrykach, szczególnie zaś w Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych.

W pracy komisji występują jednak braki i niedociągnięcia. Zbyt słabe zainteresowanie ze strony Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, nierozpatrywanie, jak to nieraz się zdarzało, wniosków komisji i brak okresowych analiz, spowodowały osłabienie pracy na wielu odcinkach.

Doceniając znaczenie prac komisji radnych, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej postanowiło otoczyć je większą opieką. Przewodniczący komisji będą brać udział w posiedzeniach Prezydium, na których przeprowadzane będą miesięczne analizy działalności komisji radnych. Wspólne narady umożliwią przezwyciężenie trudności w pracach komisji. Prezydium MRN postanowiło również organizować okresowe narady robocze z prezydiami komisji. Na naradach tych członkowie komisji będą otrzymywać pouczenia i wskazówki, mające na celu nadanie właściwego kierunku ich pracy.

Sądzić należy, że komisje radnych otoczone należytą opieką ze strony Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, usprawnią jeszcze bardziej swą działalność i staną się aktywnymi realizatorami zadań, jakie przed nimi stoją w walce o Plan 6-letni, w walce o pokój.

(ch)

Posiłki należy wydawać punktualnie

Od pewnego czasu Gospoda Ludowa Nr 2 poczęła lekceważyć sobie czas swych stołowników, niepunktualnie wydając obiady. I tak na przykład w dniu 21 kwietnia, konsumenci, którzy przybyli o godzinie 12 na obiad, musieli czekać jeszcze 40 minut, ponieważ kuchnia Gospody „zapomniała" zaopatrzyć się w śmietanę do zupy. W niedzielę obiady wydawano dopiero o godzinie 12.25.

Takie wypadki nie powinny się zdarzać. Obiady, jak nam wiadomo, wydawane być mają w godzinach od 12 do 17 i należy pilnować ściśle tego terminu, a nie narażać ludzi pracy, stołujących się w Gospodzie, na zbyteczne czekanie.

RADIO

Program na piątek, 27 kwietnia

11.50 „Głos mają kobiety". 12,04 Dziennik. 12,15 Przerwa. 13.30 Aud. szkolna dla klas I i II. 13,50 Muzyka operetkowa. 14,20 „Poznajemy morze i wybrzeże". 14,30 Aud. szkolna dla klas V — VII. 14.50 Zespół Instrumentalny J. Wasiaka. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15,50 Koncert solistów. 16,20 „Na boiskach i bieżniach kraju". 16,25 Pieśni i piosenki. 16,45 Aktualności łódzkie. 17,00 Wiadomości popołudniowe. 17,05 Reportaż. 17,15 Koncert rozrywkowy. 17,45 „Z frontu 1-Maj. zobowiązań". 18,00 Koncert życzeń. 18,20 Rep. z Wydziału Włókienniczego Politechniki Łódzkiej, 18,30 „Leo Delibes" — aud. sł.-muz. 19,00 Proza. 19,10 Festiwal Muzyki Polskiej. 20.00 Dziennik. 21,30 Muzyka i aktualności. 22,00 Aud. literacka. 22,15 Koncert z Budapesztu. 23,00 Ostatnie wiadomości.

KRONIKA PABIANIC

PRZED UROCZYSTOŚCIAMI PIERWSZOMAJOWYMI

Szybkimi krokami zbliża się dzień 1 Maja — międzynarodowego święta klasy robotniczej.

Program uroczystości 1-Majowych przewiduje wiele atrakcyjnych imprez, akademii, zawodów sportowych oraz zabawy ludowe. W dniu tym robotnicy Pabianic manifestować będą swą niezłomną wolę utrwalenia pokoju na świecie i walki o wykonanie stojących przed nimi zadań Planu 6-letniego.

Wszystkie zakładowe komitety pierwszomajowe przeprowadzają przygotowania do uroczystości, związanych z dniem 1 Maja. **Pracownicy Zakładów Przemysłu Mięsnego** wykonują obecnie dekoracje zakładów i transparenty, ZMP-owcy przygotowują gazetkę ścienną. Ponadto Zakłady Przemysłu Mięsnego wystawią jeszcze w bieżącym tygodniu gablotę, w której znajdą się wykresy ilustrujące osiągnięcia produkcyjne zakładu, oraz zdjęcia przodujących robotników. Podczas uroczystości 1-Majowych pracownicy PM zaopatrywać będą uczestników pochodu w pożywienie w ruchomych barach, które znajdować się będą na trasie pochodu. MHD i PSS „Społem" zajmą się zaopatrzeniem uczestników pochodu w kanapki, czekoladę, słodycze, piwo i lemoniadę.

Zakładowe koło ZMP i Ligi Kobiet w Pabianickiej Fabryce Narzędzi przygotowują dekoracje zakładu, program akademii pierwszomajowej dla pracowników oraz gazetkę ścienną.

Wszystkie **pracownice Pabianickich Zakładów Przemysłu Odzieżowego** zaciągnęły Warty Pokoju. Warsztaty ich udekorowane są proporczykami.

W PZPO odbyła się masówka 1-Majowa z udziałem całej załogi. W sobotę, dnia 28 bm. odbędzie się dla pracowników akademia, zorganizowana przez radę zakładową.

Wszystkie koła ZMP przygotowują się do udziału w uroczystościach 1-Majowych. Obecnie kończy się wykonywanie makiet, karykatur i transparentów, z którymi ZMP-owcy wystąpią w pochodzie 1-Majowym. Trwają również ostatnie przygotowania ZMP-owskich zespołów tańca i pieśni, które wezmą udział w imprezach masowych. **Koło ZMP Technikum Mechanicznego** zainstalowało megafon na samochodzie oraz przygotowało program audycji 1-Majowych. Również przygotowują się harcerze. Poszczególne działy Ośrodka Metodycznego ZHP przygotowują modele lotnicze i inne eksponaty, wykonane przez najmłodszych harcerzy.

Wielkim zainteresowaniem publiczności cieszą się gabloty Pabianickich ZPB przy ul. Armii Czerwonej, w których znajdują się wykresy, ilustrujące zdobycze i osiągnięcia robotników oraz zdjęcia przodowników pracy i racjonalizatorów.

Tak więc robotnicy Pabianic wystąpią okazale w uroczystościach pierwszomajowych, demonstrując swe osiągnięcia produkcyjne, dając w ten sposób wyraz swej solidarności z klasą robotniczą całego świata, walczącą o pokój i wyzwolenie społeczne.

OŻYWIĆ DZIAŁALNOŚĆ KÓŁ LIGI KOBIET

Przeprowadzona przed kilku dniami analiza pracy Ligi Kobiet na terenie Pabianic, wykazała dość duże sukcesy. Szczególnie na podkreślenie zasługuje szybki wzrost liczebny organizacji kobiecej. Do osiągnięć należy również czynny udział członkiń Ligi Kobiet w akcjach masowych, jak zbiórka podarków dla dzieci koreańskich, udział w Narodowym Spisie Powszechnym i wiele innych.

Obok sukcesów, jakimi pochwalić się może Liga Kobiet, istnieje jednak szereg niedociągnięć, toteż najbliższym zadaniem Zarządu Miejskiego LK jest usunięcie niedomagań, wynikłych z niewłaściwego stylu pracy organizacji, jak np. minimalna działalność zakładowych kół LK i rad kobiecych.

Drogą, zmierzającą do likwidacji błędów, jest systematyczna, oparta o plan, akcja wychowawczo-polityczna, obejmująca swym zasięgiem jak najszersze rzesze członkiń kół zakładowych i terenowych. Szczególną uwagę należałoby zwrócić na systematyczne szkolenie i odprawy robocze przodownic społecznych, których zadaniem jest ożywienie działalności rad kobiecych i kół zakładowych. Należy również zorganizować silny aktyw instruktorski, który będzie obsługiwał koła zakładowe LK.

Przeszkolenie i powiązanie przodownic społecznych z grupami agitatorów i mężami zaufania, przyczyni się niewątpliwie do dalszego ożywienia działalności Ligi Kobiet na terenie zakładów pracy.

Większe niż dotychczas zainteresowanie winien wykazać Zarząd Miejski LK sprawami kulturalno-oświatowymi na terenie poszczególnych zakładów pracy. Kobiety zorganizowane powinny wziąć większy, aniżeli dotychczas, udział w pracach ekip łączności miasta ze wsią.

W Pabianicach zbyt mało kobiet wysuniętych zostało na kierownicze stanowiska. Śmielej, aniżeli dotąd, należy troszczyć się o wysuwanie przodownic pracy, racjonalizatorek i nowatorek, szczególnie w takich zakładach, jak PZPB, PZPO, Zakłady Wytwórcze L 2 i inne.

Zbliżający się termin Plebiscytu Pokoju wymaga od Ligi Kobiet dalszej mobilizacji aktywu do udziału w tej, wiodącej do zapewnienia światu trwałego pokoju akcji.

Realizacja powyższych założeń przyniesie w rezultacie likwidację dotychczasowych błędów, ożywi działalność zakładowych i terenowych kół Ligi Kobiet oraz rad kobiecych w każdym zakładzie pracy.

Uczniowie szkoły dla pracujących

wykonali swe zobowiązania

Uczniowie Szkoły Podstawowej Nr 1 dla pracujących, wykonali podjęte zobowiązania dla uczczenia 1 Maja. W ramach Czynu 1-Majowego przepracowano 204 godziny przy budowie Domu Młodzieżowego, zorganizowano koło Ligi Przyjaciół Żołnierza, liczące obecnie 60 członków. Koło LPŻ bierze czynny udział w przygotowaniach do uroczystości 1-Majowych.

Poważnym sukcesem w realizacji zobowiązań jest zbiórka złomu, która do dnia 21 bm. dała ponad 5 ton. Na specjalną uwagę zasługuje praca kół samokształceniowych, które zostały zorganizowane również w ramach Czynu 1-Majowego.

Czy jesteś członkiem Ligi Przyjaciół Żołnierza?

Dzieci poszukują swych rodziców

(Komunikat PCK)

Biuro Informacji i Poszukiwań PCK prosi rodziców (bliższe rodziny), poszukujących niżej wymienione dzieci, by zgłosili się w terminie do 28.IV. br. włącznie, w godz. od 9 do 16, w PCK Warszawa, Mokotowska Nr 14, tel. 7-35-88:

Buczko Waleria, c. Stanisława (ur. w r. 1942). Lembowicz Henryk, s. Stanisława (ur. w r. 1934), Bogdanowicz Fursza, s. Musztafa (ur. w r. 1941), Bogdanowicz Tamara, c. Musztafa (ur. w r. 1936), Włodarczyk Teresa, c. Mariana (ur. w r. 1939), Włodarczyk Janina, c. Mariana (ur. w r. 1936), Bogdanowicz Ali, s. Musztafa (ur. w r. 1939), Drab Edward, s. Władysława (ur. w r. 1943). Drab Jadwiga, c. Władysława (ur. w r. 1940), Drab Alisa, c. Władysława (ur. w r. 1938), Niedziela Danuta (ur. w r. 1938), Niedziela Krystyna (ur. w r. 1931), Niedziela Ryszard (ur. w r. 1940), Lasek Magdalena, c. Antona, 4 lata, Lewandowski Wiktor (ur. w r. 1942), Romejko Henryk (ur. w r. 1943), Romejko Zbigniew (ur. w r. 1939), Romejko Halina (ur. w r. 1937), Wojciekin Julian (ur. w r. 1939), Wojciekin Halina (ur. w r. 1937), Gorynowicz Leokadia, c. Władysława (ur. w r. 1934), Gorynowicz Danuta, c. Władysława (ur. w r. 1945), Gorynowicz Jan, s. Władysława (ur. w r. 1941), Samp Irena, c. Józefa (ur. w r. 1939), Samp Wanda, c. Józefa (ur. w r. 1936), Urbanowicz Józef, s. Władysława (ur. w r. 1941). Urbanowicz Ryszard Tadeusz, s. Władysława (ur. w r. 1935). Brymicz Kazimierz, s. Michała (ur. w r. 1937), Olszek Eugeniusz (ur. w r. 1935), Czarkowski Czesław, s. Jana (ur. w r. 1937), Czerska Janina, c. Czesława (ur. w r. 1934), Czerska Krystyna, c. Czesława (ur. w r. 1940), Czarkowska Janina, c. Jana (ur. w r. 1940), Ozga Anna (ur. w r. 1940), Ozga Maria (ur. w r. 1939), Ozga Junisława (ur. w r. 1935), Ozga Jan (ur. w r. 1937), Busiewicz Józef, s. Antona (ur. w r. 1942), Busiewicz Maria, c. Antona (ur. w r. 1935), Kusiak Władysław, s. Kazimierza, 12 lat, Zemba Zygmunt (ur. w r. 1934), Kalicińska Irena (ur. w r. 1937), Bernardski Tadeusz, 14 lat, Bernardski Bernad, 14 lat, Zemba Eugenia (ur. w r. 1939), Zemba Stefania (ur. w r. 1940), Pechłych Jan, s. Michała, 10 lat, Czech Maria, c. Jana (ur. w r. 1944), Czech Czesław, s. Jana (ur. w r. 1939), Buczek Helena, c. Józefa (ur. w r. 1943), Tadla Janusz, s. Zdzisława (ur. w r. 1943), Olejnik Maria, c. Szczepana (ur. w r. 1936), Mielniczenko Olga, c. Józefa (ur. w r. 1941), Królikowski Leonid, 12 lat, Słabicka Ursula Janina (ur. w r. 1934), Słabicka Jadwiga (ur. w r. 1940), Pawlok Emila (ur. w r. 1934), Rachawał Taras, s. Jana (ur. w r. 1938), Rachawał Roman, s. Jana (ur. w r. 1941), Rachawał Mira, s. Jana (ur. w r. 1943), Czerwoniak Helena, c. Jana (ur. w r. 1937), Gorecki Aleksander, s. Józefa (ur. w r. 1949), Gorecka Danuta, c. Józefa (ur. w r. 1936), Stebelska Danuta (ur. w r. 1940), Nowaczyk Mirosław, s. Jana (ur. w r. 1940), Mucek Anna, c. Michała (ur. w r. 1939), Gordjewska Kazimiera, c. Jana (ur. w r. 1937), Gordjewska Wanda, c. Jana (ur. w r. 1934), Mazur Bolesław, s. Szymona (ur. w r. 1938), Połubiak Franciszek, s. Józefa, lat 10, Cembala Maria (ur. w r. 1943), Federyk Maria, c. Mikołaja (ur. w r. 1940), Galabura Piotr, s. Kazimierza (ur. w r. 1936), Galabura Stanisława, c. Kazimierza (ur. w r. 1938), Witkiewicz Helena (ur. w r. 1936), Burgej Mester Wjacesław Tadeusz (ur. w r. 1945), Pokrzywa Zdzisław (ur. w r. 1939), Kulikowski Rechomin (ur. w r. 1935), Kulikowski Napoleon (ur. w r. 1938), Pruszkowski Zbigniew (ur. w r. 1939), Błazyli Elżbieta (ur. w r. 1942), Błazyli Teresa (ur. w r. 1940), Siwik Izabela, c. Zenona (ur. w r. 1937), Zahardzuk Wiera (ur. w r. 1936), Isozenko Józefa, c. Stefana (ur. w r. 1936), Zahardzuk Ziza (ur. w r. 1937), Tarnowska Lidia, c. Jana (ur. w r. 1944), Prystron Bogdan, s. Pawła (ur. w r. 1936), Kamieszyński Zbigniew, s. Kazimierza (ur. w r. 1939), Chołoszewski Walenty, s. Władysława (ur. w r. 1937), Wesyłowski Jan (ur. w r. 1936), Jarowska Krystyna lub Zofia (ur. w r. 1935), Dzincielewicz Henryk, s. Stanisława, Dzincielewicz Stanisława, c. Stanisława, Dzincielewicz Regina, c. Stanisława, Budkiewicz Irena, Masojc Krystyna, c. Michała, Masojc Zygmunt, s. Michała.

Kronika partyjna

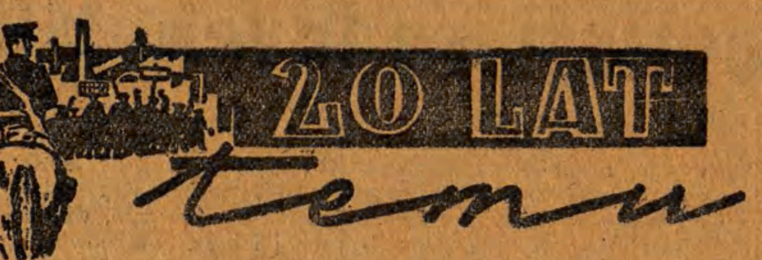
Dziś, w piątek, dnia 27 bm. o godzinie 18 w lokalu Komitetu Miejskiego PZPR przy ul. Limanowskiego 11, odbędzie się zebranie podstawowej organizacji partyjnej terenowej „Śródmieście".

Obecność wszystkich towarzyszy obowiązkowa.

Ze sportu

Sukcesy miotaczy

W ostatnich mistrzostwach wojewódzkich Zrzeszenia Sportowego „Unia", startowali również miotacze Pabianickiego ZKS „Włókniarz" — Bednarek, Świetlicki i Kruszewski. Wyniki, uzyskane przez nich, świadczą o tym, że miotaczy ZS „Włókniarz" zaliczyć należy do rzędu najlepszych w kraju. Każdy z nich uzyskał ponad 40 metrów.



Co pisała prasa łódzka w dniu 27 kwietnia 1931 r.

WALKI W SOSNOWCU

W dniu wczorajszym w Sosnowcu doszło znów do poważnych zaburzeń, podczas których policja szarżowała na tłumy bezrobotnych. Bezrobotni w pewnej chwili poczęli rwać bruk ulicy i obsypywać policję gradem kamieni. Aresztowano cały szereg osób.

BESTIALSKI PRZODOWNIK POLICJI

Józef Fechner zamieszkały przy ul. Bazarnej 2 — wytoczył przodownikowi policji Tadeuszowi Oborskiemu sprawę sądową, oskarżając go o kopanie w brzuch. Wobec zeznań licznych świadków potwierdzających oskarżenie Sąd skazał Oborskiego na 2 tygodnie aresztu.

ZADŁUŻENIE SPÓŁDZIELNI POLSKICH

Tępione przez władze sanacyjne spółdzielnie polskie zadłużyły się ostatnio w niepokojący sposób. Kapitał własny spółdzielni wynosi już zaledwie jedną piątą majątku spółdzielni. Olbrzymie procenty od pożyczek zjadają kapitał własny i dywidendę członkowską, uniemożliwiając konkurencję spółdzielczości z kapitałem prywatnym.

W KRAJU NIE BYŁO DLA NICH CHLEBA

Gazety donoszą, że w górnictwie francuskim — na 170 tysięcy zatrudnionych tam robotników — 97.310 osób — to Polacy. W majątkach rolnych we Francji pracuje 32.231 chłopów polskich. Pozostałe przemysły zatrudniają około 69 tysięcy emigrantów polskich.

Ogółem w roku 1930 liczba emigrantów - Polaków we Francji przekroczyła 523 tysiące osób. Ludzie ci podczas rządów sanacyjnych musieli wyemigrować do Francji, bo w kraju nie było dla nich chleba.

Czynniki wielkiego zwycięstwa

Jak triumfalna fanfara brzmią słowa komunikatu Państwowej Komisji Planowania ZSRR o wykonaniu pierwszego powojennego Planu Pięcioletniego. Czytamy w nim: „Plan Pięcioletni przewidywał, że globalna produkcja całego przemysłu ZSRR w roku 1950 (ostatnim roku 5-latki) winna zwiększyć się o 48 procent w porównaniu z przedwojennym rokiem 1940. Faktycznie produkcja przemysłowa wzrosła o 73 procent w porównaniu z rokiem 1940.

Pięcioletni Plan został wykonany w dziedzinie przemysłu ZSRR przed terminowo, w ciągu 4 lat i 3 miesięcy.

Gdzież leży źródło tak olbrzymiego sukcesu? Co obok entuzjazmu, z jakim naród radziecki przystąpił do wykonania pierwszego powojennego planu i ofiarnej pracy robotników, techników, inżynierów doprowadziło do takich rezultatów? Jakie są słupy milowe na tej wielkiej pięcioletniej drodze do zwycięstwa?

Sukcesy w wykonaniu Planu Pięcioletniego należy zawdzięczać wielu osiągnięciom czołowych robotników i pracowników przemysłu radzieckiego. Zawdzięczać należy szerokiemu rozpowszechnieniu nowych metod pracy. Każde z tych osiągnięć było wielkim krokiem naprzód ku wyżynom socjalistycznej produkcji. Spójrzmy na niektóre z nich.

Praca wielowarsztatowa



Jeszcze przed wojną zainicjowany został przez robotników radzieckich system pracy wielowarsztatowej — obsługi kilku maszyn jednocześnie.

Pewien radziecki inżynier opowiadał, że zwiedzając zakłady „Forda” w Stanach Zjednoczonych, pytał robotników: „Dlaczego nie obsługujecie jednocześnie dwóch maszyn?”.

„Gdybym obsługiwał jednocześnie również maszynę sąsiednią, mój sąsiad pozostałby bez pracy” — brzmiała odpowiedź.

W Związku Radzieckim problem bezrobocia nie istnieje, dlatego też twórcza myśl robotników chwyta z radością każdą możliwość powiększenia wydajności pracy. Obsługiwanie kilku maszyn jednocześnie znalazło szerokie zastosowanie w przemyśle włókienniczym. W przemyśle metalowym przy obróbce mechanicznej na półzautomatyzowanych obrabiarkach, robotnicy organizując odpowiednio kolejne czynności — jak na przykład zakładanie surówki na maszynę, puszczanie w ruch maszyn, zdejmowanie gotowego wyrobu — doszli do całkowitego wykorzystania czasu roboczego, którego dawniej wiele marnowali, oczekując bezczynnie na zakończenie operacji maszynowej.

Jednym z pionierów pracy wielowarsztatowej był znany frezer — stachanowiec, **Ponomariew**, który w swej pracy przeprowadził prawdziwą rewolucję techniczną, obsługując jednocześnie **5 frezarek, nacinających koła zębate.**

Szybkościowe skrawanie



W dziedzinie obróbki metali olbrzymim krokiem naprzód było zastosowanie metody szybkościowego skrawania. Powiększono moc maszyny i ilość jej obrotów. Zastosowano na narzędzia skrawające — noże tokarskie, czy frezy — nowe, twarde stopy metalowe, nie ulegające zniszczeniu przy nagrzaniu na skutek zwiększonej szybkości skrawania. Zastosowano noże nowego kształtu o tzw. ujemnym kącie natarcia, (różnicę wskazuje sąsiedni rysunek). Rezultatem były zawrotne szybkości skrawania, osiągnięte prze tokarzy - stachanowców. Od 80 — 150 metrów na minutę, (stanowiących dawniej normę), czołowi „szybkościowcy”, jak Henryk Bortkiewicz, Paweł Bykow, Makiejow, Markow i inni doszli już **do 2 tys. metrów na minutę**, tj. szybkości o jakiej nikt dawniej nie marzył. Rozpowszechnienie szybkościowej metody skrawania metalu pozwoliło znacznie powiększyć wydajność wydziałów obróbki mechanicznej fabryk ZSRR, **zwiększyło ilość dostarczonych przemysłowi maszyn, samochodów, urządzeń i instalacji.**

System potokowy



Następne hasło dalszego wzrostu wydajności pracy brzmiało: „**system potokowy**”. Produkcja potokowa zdobyła sobie setki tysięcy zwolenników. Czy w fabryce, gdzie stosuje się ją z powodzeniem przy kolejnej obróbce detali metalowych na kilku, czy kilkudziesięciu maszynach, czy w budownictwie, czy też na montażu — **system potokowy przyczynił się do znacznego wzrostu wydajności pracy.** Ustawienie maszyn w kolejności operacji, jakie są na nich wykonywane, ustawienie ludzi przy pracy w kolejności wykonywanych przez nich czynności, usunęło zbędne czynności transportowe, pozwoliło dostosować tempo pracy do wydajności najszybciej pracującej maszyny, do tempa pracy najszybciej pracującego pracownika w zespole.

W organizacji pracy systemem potokowym w budownictwie wyróżnili się **murarz Szawługin** i pierwszy „potokowy” tynkarz — **Małynin**, śladem ich poszło wielu robotników budowlanych, nie tylko w ZSRR, ale i w innych krajach, budujących podstawy socjalizmu.

Mała mechanizacja



Mała mechanizacja, to zastosowanie pomocniczych przyrządów i mechanizmów tam, gdzie mogą one ułatwić pracę człowieka. Jak wielkie są możliwości osiągnięć produkcyjnych w tej dziedzinie, świadczy przykład górnika z Krzywego Rogu, Jeremienki. Operując świdrem, trzymanym w ręku, Jeremienko pracował na kilku przodkach jednocześnie, osiągając 850 procent normy wyrębu. Pierwszym krokiem górnika-racjonalizatora było zastosowanie świdrów o ostrzach z twardego stopu „pobieditu”. Pozwalało to oszczędzić wiele czasu na zmianę zużytych świdrów, bowiem świdrem „pobieditowym” można było wiercić nawet w ciągu kilku zmian.

Następnie Jeremienko skonstruował podstawkę pod świder — perforator, zwykły żelazny słupek, na którym można było oprzeć narzędzie i który pozwalał wiercić, pod każdym kątem nachylenia. Pierwszego już dnia po zastosowaniu tej „małej mechanizacji” górnik wykonał 1.720 procent normy.

Nie ma prawie dziedziny, w której **„mała mechanizacja“** nie przyczyniłaby się do wykorzystania ukrytych rezerw produkcyjnych.

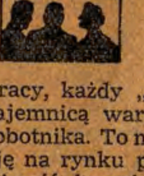
Oszczędność materiału



Przeliczcie proszę podeszwy, wykreślone do wycięcia z dwóch jednakowych kawałków skóry na sąsiednim rysunku. Dawniej wykrawano 8 sztuk. Racjonalne wykorzystanie materiału pozwala osiągnąć z tej samej ilości skóry 13 podeszew. Dokładnie przemyślane dysponowanie materiałem przynosi olbrzymie oszczędności.

Właśnie fabryka obuwia stała się kolebką samorzutnego ruchu robotników w tej dziedzinie. **Komsomołka, Lidia Korabielnikowa,** znana już dziś całemu światu, wprowadziwszy metodę kompleksowej oszczędności, doprowadziła do tego, że oddział jej pracował co 25 dni przez 1 dzień na zaoszczędzonym materiale. Przykład ten rozpowszechnił się już w innych fabrykach i w innych dziedzinach gospodarki, przeszedł do budownictwa i transportu. Oszczędzanie materiału stało się nałogiem robotników. Oczywiście przyniosło to milionowe oszczędności, pozwoliło poważnie powiększyć produkcję przy niezmiennych kosztach własnych.

Rozpowszechnianie doświadczeń



Kilkakrotnie już wspomnieliśmy o rozpowszechnianiu osiągnięć czołowych racjonalizatorów produkcji, czołowych przodowników pracy. W fabrykach krajów kapitalistycznych każda metoda pracy, każdy „chwyt zawodowy“ jest tajemnicą warsztatu, brygady, czy robotnika. To mu ułatwia konkurencję na rynku pracy i zmniejsza możliwość bezrobocia.

Nie ma konkurencji na rynku pracy w Związku Radzieckim, **kraju budującym komunizm.** Jest tylko współzawodnictwo społecznie - użytecznej pracy. I właśnie socjalistyczny stosunek do pracy **skłania robotników radzieckich do dzielenia się każdym osiągnięciem i doświadczeniem.** Dlatego tak często czytamy o podróżach czołowych przodowników do innych fabryk na zaproszenie miejscowej załogi, celem zademonstrowania i wyjaśnienia przodujących metod pracy. Stąd odwiedziny, jakie składają robotnicy innych fabryk tym, którzy wyróżnili się zastosowaniem nowych metod pracy, nowej technologii procesów produkcyjnych. Osiągnięcie jednego stachanowca staje się szybko własnością wielu innych robotników.

Wprowadzone ostatnio przez **inżyniera Kowaliowa** badania „chwytów” roboczych najlepszych stachanowców dla upowszechnienia ich wśród całej załogi, jest jakby **usystematyzowaniem tego nawyku dzielenia się doświadczeniem przez robotników radzieckich.**

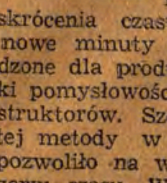
Współpraca inżynierów i robotników



W radzieckim piśmie popularno-technicznym ukazała się pewnego dnia ilustracja, przedstawiająca trzech mężczyzn w roboczych ubraniach przy maszynach i trzech innych w zwykłych ubraniach, stojących przy katedrze, czy przy tablicy. Podpis głosił, że są to trzej znani metalowcy i trzej profesorowie. Cóż dziwnego? Przecież tak właśnie wyglądają i metalowcy i profesorowie przy swej pracy na całym świecie. Otóż „nowość“ tej ilustracji polegała na tym, że przedstawiała ona trzech profesorów, sprawdzających przy maszynie w praktyce swoje odkrycia naukowe i teoretyczne wywody. Wykładowcy zaś na katedrze i przy tablicy byli to **robotnicy - stachanowcy**, którzy na zaproszenie naukowców wygłaszali odczyty w instytucjach naukowych o swych osiągnięciach w praktyce fabrycznej.

To właśnie „przemieszczenie“ jest charakterystyczne dla twórczych pracowników przemysłu radzieckiego. Współpraca inżyniera z robotnikiem, otaczanie przez naukowców opieką każdego przodującego racjonalizatora pracy — oto reguła, która sprawia, że coraz bardziej zacieśnia się więź pomiędzy pracownikami naukowymi i praktykami, robotnikami i inżynierami. Sprawia, że **coraz bliżej już do zniesienia różnic pomiędzy pracą umysłową i fizyczną.**

Łączenie operacji



Łączenie kilku operacji w jedno, konstrukcja narzędzia, które może wykonać, jedną po drugiej, kilka operacji obróbczych bez konieczności wymiany na inne — to nowy krok w kierunku skrócenia czasu pomocniczego, to nowe minuty i godziny zaoszczędzone dla produkcyjnej pracy dzięki pomysłowości robotników i konstruktorów. Szerokie zastosowanie tej metody w fabrykach w ZSRR pozwoliło na wykrycie nowych rezerw czasu. Wynalazczość robotników miała tu szerokie pole do działania; propozycje i usprawnienia były natychmiast badane i kwalifikowane przez inżynierów i technologów, a następnie wprowadzane do powszechnego zastosowania.

Nowa technologia



Twórcza myśl robotników przyczyniła się do gruntownej zmiany wielu procesów produkcyjnych. Ale robotnikom nie ustępowali również inżynierowie, uczeni, badacze. Dla wielkiej ilości prac produkcyjnych opracowano nową technologię. Szła ona po linii jak największego wykorzystania maszyn, wykorzystania energii napędowej. **Szeroko stosowana automatyzacja, konstruowanie wielkich agregatów produkcyjnych, wreszcie nowe technologiczne rozwiązania postawiły przemysł radziecki na czołowym miejscu.**

* * *

Wyliczone tutaj dziewięć czynników sukcesów to bynajmniej nie wszystko co było powodem triumfu ludu radzieckiego — wykonania zwycięskiego Planu Pięcioletniego. **Wzrost produkcji o 73 proc. w stosunku do roku 1940. to rezultat zbiorowego wysiłku twórczego radzieckich mas pracujących.**

Wspomniane wyżej czynniki zwycięstwa to etapy, poprzez które lud Związku Radzieckiego pod kierownictwem partii bolszewickiej i jej wodza, towarzysza Stalina, kroczy ku budowie ustroju komunistycznego.

JAN DĄBROWSKI.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Uprawiając gimnastykę

zwiększysz wydajność pracy, poprawisz wyniki sportowe

W Czynie 1-Majowym gimnastycy ZKS „Włókniarz” podjęli następujące zobowiązania: **wszyscy członkowie sekcji zdobędą normy na SPO w następujących konkursach: w pływaniu, Biegach Narodowych, gimnastyce oraz zorganizują pokaz gimnastyczny. Zobowiązanie sekcji ZKS „Włókniarz” zostało wykonane na 10 dni przed terminem.**

Niedawno zostało zrealizowane ostatnie zobowiązanie sekcji, a mianowicie: pokaz gimnastyczny, zorganizowany przy ul. Łęczyckiej 23. W pokazie brały udział 32 osoby. Pokaz stał na dobrym poziomie. Zawodnicy byli dobrze doń przygotowani.

Wartość gimnastyki oceni każdy, kto oglądał choć raz zespół ludzi uprawiających tę piękną dziedzinę sportu, lub widział zawody gimnastyczne. Poza walorami estetycznymi, jakie rzucają się każdemu obserwatorowi gimnastyki w oczy, podkreślić należy jej zasadnicze znaczenie — jako koniecznej podbudowy do każdego sportu i niezmiernie ważnego czynnika kształtującego sprawność organizmu ludzkiego.

Dla człowieka pracy, który w kopalni, w fabryce, czy na roli wykonuje jednostronną pracę, gimnastyka jest środkiem korektywnym — poprawiającym postawę i przygotowującym organizm do pracy. Gimnastyka zapewnia młodzieży prawidłowy rozwój cielesny, strzeże ją od częstych jeszcze u nas deformacji kośćca itp. Gimnastyka, to ćwiczenie metodyczne i higieniczne ciała ludzkiego, pomnaża siły organizmu, przez co wzbudza większy zapał do pracy i dostarcza wiele radości życia.

Te wszystkie właściwości wskazują, że gimnastyką powinniśmy zainteresować poprzez nasze koła sportowe i LZS jak najszersze masy ludności pracującej zarówno miast jak i wsi, a w klubach sportowych — nie spychać jej na ostatni plan.

M. KAMIŃSKA
kierownik sekcji gimnastycznej ZKS „Włókniarz”

Sylwetki naszych reprezentantów na Wyścig Pokoju



Lucjan Pietraszewski („Włókniarz”, Łódź), lat 33, szofer.

W Wyścigu Pokoju startował dwa razy. W 1948 r. zajął w klasyfikacji indywidualnej 11 miejsce, w r. 1949 był siódmy.

Pietraszewski jest bardzo wytrzymały i szybki. Cechuje go nadzwyczajna ambicja i nieustępliwość w walce.

O mistrzostwo ZSRR

MOSKWA. — W Tbilisi, w meczu piłkarskim o mistrzostwo ZSRR miejscowy Spartak przegrał z Torpedo Gorki 0:2.

Trzecie zwycięstwo piłkarzy w NRD

BERLIN. Piłkarska reprezentacja polskich związków zawodowych rozegrała trzecie spotkanie w NRD, które, podobnie jak i poprzednie, zakończyło się zwycięstwem drużyny polskiej.

Reprezentacja CRZZ spotkała się 25 bm. w Lipsku w rewanżowym meczu z reprezentacją NRD. Mecz wygrali Polacy 4:1 (2:0). Trzy bramki zdobył Cieślik, czwartą — Anioła.

Zawodom przyglądało się około 55 tys. widzów.

Karty chwały łódzkiej klasy robotniczej

Czerwony sztandar KPP dumnie łopotał nad pochodem

Zamieszczamy trzecie z kolei wspomnienie-opowiadanie pierwszomajowe, nadesłane na nasz konkurs przez tow. Pawła Hanowera.

Paweł Hanower

Na dwa tygodnie przed 1 Maja 1937 r. już nikt z nas nie mógł nocować w domu. Policja nachodziła bowiem w nocy mieszkania i zabierała z łóżek znanych jej aktywistów KPP i KZMP.

Przygotowania do obchodu 1 Maja były w pełnym toku. Nielegalne „techniki“, czyli drukarnie, powielacze, pracowały gorączkowo. „Technicy“ czyli członkowie KPP i KZMP, pracujący na „technikach“ — gromadzili papier, drukowali i dostarczali odezwy na punkty, na podpunkty. Organizacje partyjne i młodzieżowe kolportowały wydrukowane gazetki i odezwy. Przed fabrykami i w robotniczych dzielnicach mieszkalnych odbywały się nielegalne masówki.

Należałem wówczas do dzielnicy „Górniak“ KZMP. Każdy wieczór był intensywnie wypełniony. Na naszym terenie mieliśmy aż 3 dzielnice PPS: Czerwona, Suwalska i Chojny, z którymi mieliśmy nawiązane kontakty. Wszędzie trzeba było dotrzeć, by prowadzić agitację jednolitofrontową. Na każdej z tych dzielnic PPS byliśmy znani, ale nie każdy „działacz“ PPS chętnie nas tam widział. Niektórzy „odpowiedzialni“ członkowie zarządów odwracali się od nas, bo wiedzieli, że przychodziliśmy z propozycjami jednolitofrontowych manifestacji, wspólnych wieczorków dyskusyjnych, wspólnych przygotowań do 1 Maja. Trudno im było wobec innych pepesowców odpierać nasze argumenty. Jednolitofrontowców było przecież w PPS coraz więcej. Najczęściej udawało się nam nakłonić tę czy ową dzielnicę na wspólną masówkę w lokalu PPS., gdzie występowali KPP-owcy, PPS-owcy i KZMP-owcy. Nigdy jednak nie udało się nam skłonić PPS czy TUR do systematycznej, ciągłej współpracy. „Góra“ PPS nie pozwalała. Często szli na współpracę, ale zastrzegali się, żeby to robić „po cichu“ — „żeby nikt nie wiedział“.

Za każdym razem trzeba było chodzić, dyskutować, nakłaniać. Przy czym najczęściej doły PPS-owskie musiały wywierać presje na sprzedajną „górę“.

Masówki i zebrania, szczególnie na Czerwonej i Suwalskiej, gromadziły setki osób. Sale były wypełnione po brzegi, nastrój bojowy, rewolucyjny. Przed owym 1 Maja 1937 r. udało się nam skłonić grupę TUR-owców z Suwalskiej, by poszła z nami pod fabrykę Alberta na masówkę. Masówka świetnie się udała. Po przemówieniu i rozdaniu odezw pierwszomajowych, ruszyliśmy wspólnym pochodem wraz z masą robotników przy śpiewie „Międzynarodówki“ i okrzykach rewolucyjnych.

W tej gorączkowej pracy upłynęła akcja przygotowawcza do 1 Maja.

Sam dzień 1 Maja rozpoczął się dla nas o świcie. Trzeba było wywiesić sztandary komunistyczne na cegielni i na fabryce Horaka. Poza tym ekipy miały pójść sprawdzić czy wszystkie fabryki „stoją“.

Na szczęście z tej akcji wrócili wszyscy. Wszystko było w porządku. Zebraliśmy się wówczas na dzielnicy razem z PPS i ruszyliśmy na Górny Rynek.

Masy nieprzebrane. Nigdyśmy jeszcze takich nie widzieli! Nastrój świetny. Ulica do nas należy!

Rozbrzmiewają hasła jednolitofrontowe, hasła sympatii i poparcia dla walczącego w obronie swoich demokratycznych zdobyczy — ludu Hiszpanii. **Niech żyje jednolity front! Niech żyje front ludowy!** — oto hasła, które najczęściej się powtarzały. Las pięści podnosi się do góry, groźnie i zdecydowanie. Lud pragnie wolności na wzór Hiszpanii i Francji. Lud coraz bardziej rozumie, że **w jedności jego siła i zwycięstwo.**

Precz z polityką wojny Becka! Niech żyje sojusz ze Związkiem Radzieckim! — rzuca z całych sił proletariat Łodzi. Nagle na rogu ul. Piotrkowskiej, przy „Głosie Porannym“ z przyglądającego się manifestacji tłumu odrywa się grupa ludzi z laskami, którzy napadają na pochód. Milicja porządkowa natychmiast interweniuje. Wywiązuje się walka. Są ranni. Prowokatorzy zostają unieszkodliwieni i pochód rusza dalej.

Takich prowokacyjnych napadów było więcej tego dnia. Były one przygotowane przy cichym poparciu granatowej policji.

Nie udało się jednak faszystom spod znaku ONR czy ND rozbić potężnej manifestacji robotniczej.

Wśród niebywałego entuzjazmu — potężny, zwarty tłum dociera na Leszno. Tu z kilku trybun przemawiają PPS-owcy i KPP-owcy. Trybuny otaczają czerwone sztandary PPS, a obok nich wyciągnięty spod robotniczej bluzy dumnie powiewa na wietrze nasz Sztandar Czerwony, nasz KPP-owski znak.

Oglądam się, czy szpicle, którzy stoją obok zauważyli już sztandar rewolucji. Nie ważyli się jednak interweniować. Czuję, że gotów jestem na wszystko w obronie tego skromnego, tak drogiego naszym sercom sztandaru, który łopocze oto wysoko nad głowami tłumu.

Po manifestacji wracam do domu zmęczony, pokryty kurzem, opalony przez słońce, które silnie tego dnia dopiekało.

Dla nas dzień walki nie skończył się. Idziemy pod wieczór do robotników, do robotniczych dzielnic i urządzamy bojowe, lotne manifestacje uliczne.

Podczas jednej z takich manifestacji — straciliśmy tego dnia kilku towarzyszy, którzy zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu.

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-03. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 16. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 76, tel. 232-22. Administracja—260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a tel. 111-80 i 114-73. Wydawca: R.S.W. „Prasa”. Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa” Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 3.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy.
Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1,80 — przyjmuje PPK „RUCH”.
D-2-18844